Nr. 34 Piotrków— Tomaszów — Radomsko wtorek 7 lutego 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Wielka parada w Sejmie

Uroczysty piątek—Miljardy i piramidy—Majaki i manjacy

Dnia 10 b. m. przypada 20-ta rocznica otwarcia Sejmu Ustawodawczego Rzplitej. Z tej okazji marszałek Sejmu, prof. Wacław Makowski **zwołał na nadchodzący piątek na godzinę 11 rano uroczyste posiedzenie Sejmu.** Na posiedzenie to przybędzie Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki i Marszałek Śmigły-Rydz.

Posłowie zostali zawiadomieni o posiedzeniu osobnemi awizacjami z uwagą, że przybycie punktualne jest nieodzowne. O godzinie 10 m. 55 rozlegnie się w gmachu sejmowym jeden jedyny dzwonek, zawiadamiający posłów o początku uroczystego posiedzenia. Nikt potem, gdy przebrzmi dzwonek nie będzie wpuszczony na salę obrad plenarnych. Zazwyczaj posłowie zwoływani są na obrady trzema kolejnemi dzwonkami. Tym razem raz jeden tylko rozlegnie się dźwięk gongu sejmowego.

Prezydent Mościcki będzie poraz pierwszy w gmachu Sejmu przy ulicy Wiejskiej. Obecny P. Prezydent nie był dotychczas na żadnem posiedzeniu Izb.

Zaprzysiężenie Prezydenta Mościckiego odbyło się w czerwcu 1926 roku na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego **na Zamku.** Powstała przytem słynna kwestja proceduralno-ceremonjalna, znana pod nazwą dylematu „wstać, czy siedzieć", rozstrzygniętego bardzo zwyczajnie na rzecz „stać" przez usunięcie krzeseł.

Poprzedni Prezydenci, Stanisław Wojciechowski i ś. p. Gabrjel Narutowicz, składali przysięgę na Zgromadzeniach Narodowych w dawnej sali obrad Sejmu przy ulicy Wiejskiej, przerobionej w 1928 r. na salę Senatu.

Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, otwierał Sejm Ustawodawczy w tejże sali w dniu 10 lutego 1919 roku.

Wobec wyjątkowego charakteru piątkowego posiedzenia, posłów nie tylko wezwano do punktualności, **ale zalecono im przybycie w ciemnych ubraniach marynarkowych,** ewentualnie w żakietach.

×

Wielkie wrażenie w kuluarach sejmowych wywołały rewelacje referenta budżetu ministerstwa Skarbu, posła Sikorskiego **o sumach miljardowych, któremi bez wszelkiej kontroli operują banki państwowe.**

Bank Gospodarstwa Krajowego wykazuje sumę bilansową w wysokości 2 i 3/4 miljardów, a Państwowy Bank Rolny w wysokości około 2 miljardów złotych. Miljardy te toczą się i pracują poza budżetem państwa i nie podlegają kontroli publicznej.

Jeden i drugi z wymienionych banków państwowych **rozporządza całemi koncernami przedsiębiorstw, które obok monopoli stanowią prawdziwe piramidy etatyzmu w Polsce.** Piramidy etatystyczne, zgrupowane koło B. G. K. i Banku Rolnego, przygniatają ziemię polską nad Wisłą niczem piramidy faraonów ziemię egipską nad Nilem.

Jeden z mówców, poseł Barański, domagał się, aby **dyspozycja miljardami banków państwowych i ich przedsiębiorstw złożona została w ręce ministra Skarbu** i aby w ten sposób umożliwiona została kontrola nad tym ogromnym majątkiem państwowym, na którym panoszy się etatystyczna biurokracja finansowo-gospodarcza, podrywając nietylko ze społeczeństwa, ale nawet z władz państwowych.

Cały kraj trzymany jest w nieświadomości co do tego, jak daleko zaszedł etatyzm w Polsce, sprawozdanie komisji dla walki z etatyzmem nie zostało, mimo wielu przyrzeczeń, dotychczas ogłoszone, społeczeństwo błądzi w ciemnościach.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nowy rząd Jugosławji

Organ b. premjera skonfiskowany

BIAŁOGRÓD, 6.2. W skład rządu premjera Dragisza Cwetkowicza, który poza prezesurą objął również tekę spraw wewnętrznych, wchodzą: minister komunikacji Mehmed Spaho, min. wojny gen. Milan Nedicz, min. spr. zagr.: Cincar Markowicz, min. oświaty: Stefan Cziricz, min. sprawiedliwości: Wiktor Ruzicz, min. rolnictwa: Mikołaj Bechlicz, min. robót publ. Miho Krek, min. finansów: Voyin Dzuriczicz, min. lasów i kopalń: Liuba Panticz, min. zdrowia publicznego: Miaye Rajakowicz, min. wychowania fizycznego: Dzura Czejowicz, min. handlu i przemsłu: Jefrem Tomicz, min. poczt: Joan Altijparmarkowicz, min. bez teki: Dzafer Kulenowicz, Ante Mastrowicz, Fran Snoj, Branko Miliusz.

Po północy premjer został zaprzysiężony przez regenta, pozostali członkowie złożyli przysięgę na ręce premjera Cwetkowicza.

BIAŁOGRÓD, 6.2. **Niedzielne wydanie wieczorne dziennika „Wremja", należącego do poprzedniego premjera Stojadinowicza, uległo konfiskacie.**

Rzecz charakterystyczna, że konfiskata nastąpiła jeszcze przed utworzeniem nowego rządu, a więc teoretycznie w czasie, kiedy Stojadinowicz pełnił jeszcze funkcje premjera.

×

Premjer Cwetkowicz urodził się w r. 1893 w Niszu. Po ukończeniu studjów prawniczych przebywał on w czasie wojny światowej jako emigrant w Szwajcarji, gdzie był przywódcą przebywającej tam młodzieży serbskiej. W roku 1923 został Cwetkowicz wybrany poraz pierwszy posłem do Skupczyny.

Nowy minister spraw zagranicznych Markowicz pochodzi z Białogrodu. Po ukończeniu studjów prawniczych poświęcił się on służbie dyplomatycznej i pełnił różne funkcje w placówkach zagranicznych w Ankarze, Budapeszcie, Paryżu, Sofji, Wiedniu i Rzymie. Ostatnio był Markowicz posłem w Berlinie, skąd powołany został na stanowisko min. spraw zagranicznych.

Ruszyć z miejsca

Ośmiu profesorów prawa o zmianie ordynacji wyborczej

Redakcja czasopisma „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", wydawanego w Poznaniu rozpisała ankietę na temat reformy ordynacji wyborczej.

Redakcja sformułowała następujące dwa pytania:

1. Czy obecna ordynacja wyborcza jest zgodna z Konstytucją kwietniową i czy powinna być utrzymana?

2. W jakim kierunku powinny nastąpić zmiany względnie poprawki obecnej ordynacji wyborczej?

Na pytania te odpowiedziało na razie 8 profesorów prawników.

Na pierwsze pytanie odpowiedzi brzmią:

Dr. Cezary Berezowski, profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego odpowiada:

„Zagadnienie konstytucyjności ordynacyj wyborczych nie istnieje. Formalny zarzut braku konstytucyjnie ustalonego przymiotnika powszechności w prawie wyborczem do Sejmu, można zwalczać z powołaniem się na ideologiczne podstawy Konstytucji kwietniowej."

Poseł ozonowy Antoni Deryng, prof. Uniw. Lubelskiego:

„Na pytanie, czy stosowana przez obecną ordynację wyborczą procedura ustalania kandydatów zgodną jest z Konstytucją, odpowiedzieć należy pozytywnie."

Dr. Ludwik Ehrlich, prof. Uniw. Jana Kazimierza w dłuższym wywodzie wypowiada opinję, że zgodność niektórych przepisów ordynacji z Konstytucją jest wątpliwa.

Dr. Wacław Komarnicki, prof. Uniw. Stefana Batorego oświadcza:

„Pomiędzy Konstytucją kwietniową a ordynacją wyborczą do Sejmu z dn. 8 lipca 1935 r. zachodzi wyraźna i zasadnicza kolizja."

Dr. Władysław Maliniak, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej cytuje wypowiedzi Marszałka Józefa Piłsudskiego i dochodzi do wniosku, że uznałby on obecną ordynację wyborczą za nieżywotną fikcję.

Dr. Andrzej Mycielski, prof. Un. Stefana Batorego i ozonowy poseł dr. Maciej Starzewski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego nie uważają obowiązującej ordynacji za sprzeczną z Konstytucją.

Dr. Bohdan Winiarski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego jest zdania, że ordynacja jest sprzeczna z Konstytucją w punkcie najbardziej istotnym: kandydatur rządowych, poza któremi prawo wyborcze nie istnieje.

Na drugie pytanie, w jakim kierunku powinny pójść zmiany ordynacji wyborczej odpowiedzi prawników są również jak i na pytanie pierwsze, rozbieżne.

Prof. Cezary Berezowski odpowiedział:

„Poprawka ordynacji wyb. do Sejmu powinna ograniczyć się w zakresie pełniejszym zastosowania przymiotnika powszechności. Rozszerzenie ram zgromadzeń okręgowych nie może iść w kierunku zwiększenia roli partyj politycznych, nie mówiąc o nawrocie do systemu partyjnego."

Ozonowy poseł prof. Deryng deklaruje się jako zwolennik stworzenia osobnej kurji wyborczej żydowskiej. Liczba mandatów ma być powiększona, a część posłów miałaby być wybrana z listy państwowej, której kandydaci reprezentowaliby naukę, naczelne organizacje zawodowe i samorządu gospodarczego.

Prof. Władysław Komarnicki oświadcza:

„Należy przywrócić prawo stawiania kandydatur poselskich swobodnie tworzonym grupom obywateli... Wybory do Sejmu powinny być 4-przymiotnikowe.

Za najodpowiedniejsze uważam okręgi trzymandatowe. Faworyzowanie utworzenia większości należy przeprowadzić przez przyjęcie następującego systemu repartycji mandatów w okręgu: lista, która uzyskała absolutną większość oddanych w okręgu głosów, otrzymuje wszystkie trzy mandaty. Jeżeli żadna z list tej większości nie uzyskała, wtenczas lista, na którą padło najwięcej głosów, uzyskuje dwa mandaty, a druga zkolei — jeden."

(Dokończenie na str. 2-ej)

* * *

PRZECIW NIEPOTRZEBNEMU PESYMIZMOWI szerzonemu w samej Anglji w sprawie dozbrojenia, wystąpił w swej ostatniej mowie premjer Chmaberlain. Powiedział dosłownie:

„Jest prawdą w istocie, że rozmiary przygotowań, jakie musieliśmy porobić zanim mogliśmy poczynić znaczne i widoczne postępy w dozbrojeniu, były ogromne. To jest jak przy budowie domu. Robi się ogrodzenie budowli i za ogrodzeniem nic nie można widzieć, pod czas gdy jeden miesiąc za drugim kładzie się fundamenty. Gdy ta część roboty jest skończona, konstrukcja stalowa wzrasta miarowo z dnia na dzień wyżej i wyżej".

Powyższe porównanie świetnie tłumaczy, czemu zbrojenia angielskie były mniej efektowne od zbrojeń państw totalnych, które znacznie wcześniej podjęły wysiłek zbrojeniowy. Ale sytuacja zaczyna się zmieniać.

Premjer Chamberlain uważa, że dziś już zaczyna się widzieć rezultaty i że wysiłki angielskie wzmogły ogromnie i niezwykle szybko siłę obronną Anglji. W przeciwieństwie do państw totalnych, które skłonne są przeceniać swą siłę zbrojną Anglicy są bardzo surowi w ocenie własnej siły obronnej.

Dlatego słowa premjera Wielkiej Brytanji należy uznać za poważną oznakę, że Anglja nie ma zamiaru dać się raz jeszcze zaskoczyć przewagą zbrojeń. (o.)

* * *

NIE PODOBA SIĘ „Gazecie Polskiej", że zwróciliśmy uwagę na to, że nie ona, lecz jej przeciwnicy podkreślali zawsze konieczność hierarchizacji wydatków państwowych m. in. wydatków inwestycyjnych. To też atakuje nas o to w „Niedyskrecjach". Atak to słaby, bo oparty na pomieszaniu pojęć. Mianowicie „Gazeta Polska" identyfikuje hierarchję wydatków z planizmem. A że ona jest od pewnego czasu za „planizmem" my zaś — przeciw, wyciąga przeto wniosek, że my byliśmy przeciwnikami hierarchizacji wydatków inwestycyjnych, a obecnie nawracamy się do planizmu.

Otóż hierarchizacja wydatków państwowych a planizm to dwie całkiem różne rzeczy.

Jest jasne, że w ramach gospodarki państwowej powinien istnieć plan, polegający na hierarchizacji celów. Cele ważniejsze winny być osiągane przed celami drugorzędnemi. Ale ten plan, który my nazywamy hierarchizacją, nie ma nic wspólnego z planizmem, jaki m. in. propaguje „Gazeta Polska".

Bo planizm, to ujęcie całego gospodarstwa (nie tylko wydatków państwowych) w kleszcze opracowanych przy zielonem biurku planów, wnikających w każdy szczegół gospodarowania. Planizm, to oddanie całej dyspozycji gospodarczej państwu. Otóż z tym planizmem my walczymy, co oczywiście zupełnie nie przeszkadza hierarchizacji wydatków państwowych, a przeciwnie — ułatwia ją. W przeciwieństwie do „planizmu", który ją zaciemnia, prowadząc do tego, że najwyższym hierarchicznie celem „planizmu" stają się w praktyce... posady. (w.)

Zwrot czy podział

Kolonje na długiej fali

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

— Litewskie min. komunikacji przygotowuje projekt budowy linji kolejowej Kowno — Rosienie — Taurogi — Kłajpeda z połączeniem do Kozlowej Rudy, a stamtąd ma być zbudowana odnoga ku granicy polskiej.

— W Czechosłowacji przydział dewiz dla emigrantów do odwołania wstrzymano.

— Gauleiter Wiednia Globocznik przydzielony został do sztabu przywódcy S. S. Himmlera dla specjalnych poruczeń.

Piotrków cały w karnawale TENSZERTA pączki jada stale

Wielka parada w Sejmie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W Sejmie uchylono wczoraj małego rąbka zasłony, **ujawniając krajowi miljardy, któremi etatyzm w Polsce operuje.** Należałoby oczekiwać, że po tych pierwszych informacjach przyjdą dalsze i że wszystkie one mieć będą następstwa. Kraj ma prawo wiedzieć, **na co idą niekontrolowane miljardy** banków państwowych, ubezpieczeń społecznych i różnych instytucyj finansowych.

Łącznie chodzi tu o olbrzymią sumę 7,7 czyli prawie 8 miljardów złotych. Suma ta równa się niemal 4-letniemu budżetowi państwa.

Jest rzeczą znamienną, że w komisji sejmowej **nie znalazła większego echa kwestja zmiany statutu Banku Polskiego,** zmierzającej do oparcia emisji banknotów na nowych podstawach.

×

Przed kilku dniami donieśliśmy, że **Marszałek Śmigły-Rydz przyjął na godzinnej audjencji** komendę główną ozonowego Związku Młodej Polski z mjr. Galinatem na czele. Komendzie głównej asystował prof. dr. Zygmunt **Wojciechowski,** kierownik „prac ideologicznych" Z.M.P.

O przebiegu tej audjencji ogłoszono m. in. co następuje:

Komendant Związku Młodej Polski zameldował Panu Marszałkowi raz jeszcze całkowite podporządkowanie organizacji Jego osobie i rozkazom.

P. Marszałek informował się z żywem zainteresowaniem o osiągnięciach i metodach pracy Związku Młodej Polski na wszystkich terenach oraz wypowiedział w związku z tem szereg zasadniczych uwag.

Delegacja wręczyła P. Marszałkowi pamiątkowy album ze zlotu młodzieży Z.M.P. w sierpniu ub. r., na którym Pan Marszałek był obecny, oraz rzeźbę Chrystusa, wykonaną w drzewie przez jednego z młodych chłopów, członka Związku.

Niebawem przyjdzie nam zająć się bliżej osobą „kierownika prac ideologicznych" młodych totalniaków, **dr. Zygmunta Wojciechowskiego.** Narazie awizujemy, **że w Poznaniu** nakładem „Bibljoteki Awangardy" ukaże się wkrótce książka dr. Wojciechowskiego pod tyt. „Pełnia racji ideowej podstawą zjednoczenia".

Będzie to wspomnianej bibljoteki tom 12, szkoda że nie 13-ty. Trzynastka pasowałaby do tytułu dzieła p. Wojciechowskiego.

Czasopismo „Jutro Polski" ogłosiło urywek książki ideologa totalizmu. Jest to ostatni rozdział zatytułowany „Totalizm polskości". Z długiego wywodu prezentujemy następujące ustępy:

Ustrój partyjno-parlamentarny był bardzo na rękę grupom narodowym w państwach o mieszanem obliczu narodowościowem, ponieważ pod postacią grupy parlamentarnej dawał możność powstania reprezentacjom mniejszości narodowych. I tak obudzeniu się polskości na Górnym Śląsku w wieku dziewiętnastym i na przełomie wieków dziewiętnastego i dwudziestego sprzyjał ogromnie ustrój parlamentarny państwa pruskiego i niemieckiego, który wprost narzucał grupie narodowej polskiej dogodne dla niej formy organizacyjne.

Wiemy, jaką rolę odegrała reprezentacja parlamentarna polska w życiu politycznem byłej Galicji, wiemy, jak umiejętnie używano trybun parlamentarnych berlińskich; wiemy, jakie niebezpieczeństwa powstały dla Rosji z chwilą wejścia jej na drogę ustroju konstytucyjno-parlamentarnego.

Totalny „ideolog" przekreśla te systemy polityczne, którym Polacy tak dużo zawdzięczają, i dowodzi:

Znamieniem naszych czasów jest na wrót do jednego ośrodka władzy, opierającego się na pełni racji ideowej, na pełni interesu państwowego i narodowego.

Jeżeli w Polsce istnieć będą nadal obok Ozonu partje polityczne to z czasem nastąpi albo „wzięcie góry" przez Ozon, albo też „zepchnięcie tego ostatniego do roli jednej partji, co oznaczałoby nawrót do dawnych form **życia partyjno-parlamentarnego".** Ozonowi przydałaby się wówczas rola środka.

P. Wojciechowski dowodzi, iż „jeżeli dopuścimy istnienie PPS, Piasta, Str. Pracy itp., to oczywiście **musimy dopuścić i istnienie reprezentacji mniejszości narodowych".**

Mniejszości narodowe grożą spoistości wewnętrznej państwa, wobec czego:

winniśmy stworzyć taki ustrój, w którym tylko my, Polacy, — my gospodarze państwa, będziemy narzucać formy organizacyjne, takie, jakie nam pod kątem widzenia naszego interesu narodowego są potrzebne.

Te nowe formy „organizowania się narodu" mają „realizować cele totalizmu polskości":

Za cenę ograniczenia swobody osobistej dyspozycji politycznej, za cenę nie stwarzania przegród pomiędzy swobodą Polaka a nie przyznaniem jej nie-Polakowi, a przez to ostemplowania go jako nie-Polaka, stworzyć musimy warunki dla ogarnięcia przez polskość wszystkich ziem mieszczących się w jej granicach.

Pod koniec czytamy, że wielu ludzi w Polsce walczy z „majakiem totalizmu". Niektórzy zaś sądzą, że to właśnie prof. dr. Zygmunt Wojciechowski **jest „manjakiem totalizmu" w Polsce.**

Manjakiem tem bardziej niebezpiecznym, że za główną przyczynę forsowania form totalnych podaje on tę okoliczność, iż na ziemiach Rzeczypospolitej żyją mniejszości narodowe.

Pojednanie w Undo

Opozycja pod rozkazami wice-marsz. Mudrego

Do późnych godzin wieczornych dnia 4 b. m. odbywały się we Lwowie obrady centralnego komitetu „Undo". **W wyniku obrad doszło do pełnego porozumienia między dotychczasowem kierownictwem „Undo", na czele którego stał wicemarszałek Mudryj, a opozycją, kierowaną przez zespół „Diła".**

Porozumienie doprowadziło do wyboru nowego prezydjum, w skład którego weszli: jako prezes — wicemarszałek Mudryj, jako wiceprezesi — b. sen. inż. Pawlikowski, b. sen. Łucki, pos. dr. Witwicki i dotychczasowy przywódca opozycji dr. Dymitr Lewicki. Do sekretarjatu weszli z opozycji: b. poseł Makaruszka i b. pos. Kuźmowycz.

Do egzekutywy partyjnej wybrano obok prezydjum 6 osób, a wśród tych następujących członków z dawnej opozycji: adw. Wołoszyna. ks. prałata Kundickiego i politycznego redaktora „Diła" Kiedryn - Rudnickiego.

Porozumienie to jest niewątpliwym sukcesem wicemarszałka Mudrego. Uchodzi za rzecz pewną, że **„Front Narodowej Jedności"** (grupa Palijewa) odniesie się do tej ugody — **negatywnie.** Wobec osiągnięcia porozumienia, „Diło", które było do tej pory w opozycji do „Undo", przejdzie obecnie do dyspozycji „Unda".

Na posiedzeniu Centr. Kom. powzięto różne uchwały a wśród nich najważniejszą **o tworzeniu jednolitego frontu ukraińskiego przy wyborach samorządowych.**

Niema kapitulacji

Barykada graniczna usunięta

SALAMANKA. 6.2. Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi: **Zwycięski marsz naszych wojsk w Katalonji trwa bez przerwy.** Oddziały nasze znoszą ostatnie punkty oporu nieprzyjaciela.

Na odcinku Berga linja frontu biegła wczoraj późnym wieczorem po prawej i lewej stronie drogi do Guardiola. Na wybrzeżu **zdobyliśmy ważne centrum Palamos,** obsadzają pozatem Santa Pelgalla i szereg innych miejscowości.

Wojska gen. Franco zdobyły wczoraj przed wieczorem Seo d'Urgel.

Armja republikańska w dalszym ciągu wycofuje się na Puigcerda, wysadzając za sobą wszystkie mosty.

PARYŻ. 6.2. **Premjer Negrin przekroczył granicę hiszpańską,** udając się do Francji o godz. 3.45 w nocy. Premjerowi towarzyszył min. stanu Tomas Bilbao, min. oświaty Segundo Blanco, min. sprawiedliwości Gonzales Pena, i min. spraw wewn. Paulino Gomez.

Premjer i ministrowie przybyli 8-ma samochodami, z których jeden nosił ślady kul.

Eskorta ministrów składała się z doborowego oddziału, rozporządzającego prawdziwym arsenałem broni, a szczególnie wyposażona była w pistolety maszynowe.

Jeden z dziennikarzy, który zdołał dotrzeć do premjera Negrina, otrzymał odpowiedź na swe pytanie, **że wszystko jest przygotowane do przeniesienia rządu hiszpańskiego do obszaru centralnego.** Premjer Negrin odmówił odpowiedzi na pytanie czy siedzibą rządu będzie Walencja, Murcia, czy Kartagena.

Rząd odbył naradę w pewnej miejscowości pod Agullana, decydując, by Negrin udał się natychmiast do obszaru centralnego Hiszpanji, będącej jeszcze w rękach rządu.

Premjer **Negrin jest zasadniczym wrogiem kapitulacji. Wokół niego** gromadzą się **członkowie rządu hiszpańskiego** i wyżsi dowódcy.

PARYŻ 6.2. O godz. 4.35 **pierwsza pełna i zorganizowana jednostka armji republikańskiej stanęła w pełnym składzie na granicy. Był to pluton kawalerji,** mający za zadanie utrzymanie porządku wśród uchodźców.

Od tej chwili **przez granicę przechodzą bez przerwy hiszpańskie oddziały republikańskie.**

Prezydent rządu baskijskiego Aquirre przybył dziś z Perpignan do Paryża w towarzystwie b. ministra sprawiedliwości Irujo. Prezydent Aquire oświadczył, że wydany został rozkaz ewakuacji wojsk z Katalonji. Żołnierze przechodzą granicę francuską w małych oddziałach w całkowitym porządku.

Jeszcze dwaj członkowie rządu hiszpańskiego: Bernardo Giner de Los Rios, minister bez teki i Antonio Velas Ouate, minister robót publicznych, przybyli do Francji.

PARYŻ. 6.2. W Perthus o godz. 7.45 **władze wojskowe francuskie zniosły barykady, powstrzymujące tłumy uchodźców przed granicą francuską.** Z chwilą otwarcia granicy tłum począł nieprzerwanie napływać do miasta Perthus. **Wśród uchodźców większą część stanowią wojskowi, żołnierze i oficerowie z korpusu karabinierów i oddziałów szturmowych.** Wojskowi przekraczający granicę są natychmiast rozbrajani przez gwardję ruchomą.

O godz. 22-ej hiszpański minister spraw zagr. Alvarez Delvayo, po całym dniu, spędzonym w Hiszpanji, powrócił do Francji.

W La Junquera **kategorycznie za przeczano wiadomości, jakoby Figueras było zdobyte przez wojska gen. Franco.** Do wieczora dowództwo wojskowe w La Junquera utrzymywało łączność z Figueras.

SAN SEBASTIAN. 6.2. Generałowie francuscy Duffieux, Duval, Tillion i płk. Seganne, w towarzystwie licznych dziennikarzy przeszli dziś granicę w Irunie. **Oficerowie i dziennikarze francuscy udali się do Hiszpanji pod władzą gen. Franco na jego osobiste zaproszenie.** Dziennikarze i oficerowie stwierdzić mają na miejscu nieprawdziwość wiadomości, jakoby rząd gen. Franco wznosił potężne fortyfikacje na granicy francuskiej.

Po informacje dla Paryża

Eksperci nie-interwencji odwołani

PARYŻ, 6.2. Senator Leon Berard oświadczył korespondentowi Havasa w Burgos:

Przybyłem w misji informacyjnej dla nawiązania potrzebnych kontaktów, by móc poinformować rząd francuski. Pozatem nie mogę nic więcej powiedzieć. Nie **przybyłem tu dyskutować, lecz by zebrać tu potrzebne informację dla min. Bonnet** o zamierzeniach rządu gen. Franco.

Termin powrotu wysłannika francuskiego do Paryża nie jest jeszcze ustalony.

RZYM, 6.2 Agencja Stefani donosi: **Trzej eksperci brytyjscy komitetu nieinterwencji,** którzy wysłani zostali przed mniej więcej pół rokiem do Rzymu, celem przygotowania, na zasadzie planu brytyjskiego, ewentualnego wycofania ochotników włoskich z Hiszpanji, **zostali odwołani do Londynu.**

Ruszyć z miejsca

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Posłów powinno być, zdaniem prof. Komarnickiego 300 — 350. Senat powinien być wybierany przez wojewódzkie kolegja wyborcze, złożone z delegatów samorządu terytorjalnego i gospodarczego.

Prof. Władysław Maliniak mówi tak:

Zmiana ordynacji wyborczej powinna tedy zapewnić opozycji możność wejścia do Sejmu. Zmiana ta polegać ma więc na przekształceniu zgromadzeń okręgowych, nie zaś na ich zniesieniu.

Prof. Mycielski opowiada się za utrzymaniem zgromadzeń okręgowych, ale uważa, że liczbę 500 wyborców, mających wprowadzić swego delegata do zgromadzenia okręgowego należy zmniejszyć do 200.

Natomiast prof. Maciej Starzewski jest zwolennikiem zniesienia zgromadzeń okręgowych i okręgów dwupowiatowych, w których głosowanoby na listy dwunazwiskowe. Wybory do Senatu, jego zdaniem, należy oprzeć na korporacjach pracy publicznego i terytorjalnych, gospodarczych i zawodowych, przy uwzględnieniu instytucyj naukowych.

Obszernej odpowiedzi na zapytanie o treści pożądanej zmiany ordynacji wyborczej udzielił profesor Bohdan Winiarski.

Zdaniem prof. Winiarskiego należy znieść zgromadzenia okręgowe i pozostawić możność wysuwania kandydatur 300 lub 500 wyborcom. Żywioł żydowski należy wydzielić w osobną kurję. Prof. Winiarski deklaruje się, jako zdecydowany zwolennik proporcjonalności.

Aby nie dawać widoków małym grupom, prowadzącym do rozdrobnienia przedstawicielstwa narodowego, ordynacja winna oddziaływać dodatnio na organizowanie się społeczeństwa w poważne liczebnie odłamy przez tworzenie niezbyt wielkich okręgów oraz przydzielanie najsilniejszym ugrupowaniom mandatów dodatkowych, tak, jak to jest w Jugosławji, a było w Rumunji.

Dalej prof. Winiarski żąda usunięcia przepisu, pozwalającego wykonywać prawo wyborcze wojskowym w służbie czynnej. Sejm nie powinien liczyć mniej, niż 300 członków.

Senat, zdaniem prof. Winiarskiego, powinien być wybierany inaczej niż Sejm.

Połowa tylko senatorów mogłaby pochodzić z wyborów powszechnych, w drugiej połowie mogliby się mieścić przedstawiciele Kościoła i najliczniejszych wyznań chrześcijańskich, kultury i nauki, pewnych interesów gospodarczych. Ci jednak jako wiryliści powinni być senatorami dożywotnimi, aby zachować całkowitą niezależność.

×

W najbliższym czasie ma być zwołana **rada naczelna „Zarzewia".** Rada ma uchwalić wytyczne dla posłów i senatorów „Zarzewiaków" w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Jak wiadomo, na czele „Zarzewia" stoi wicepremjer Kwiatkowski.

Klęska Ozonu w Gdyni

Pięć mandatów z 32

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Gdyni. Według nieurzędowych danych z 32 mandatów uzyskały listy: **Stronnictwo Narodowe 12 mandatów, P.P.S. 15 mandatów, Ozon 5 mandatów.**

Według statutu m. Gdyni pozostałą liczbę 8 radnych mianują ministrowie spraw wewnętrznych i przemysłu i handlu. W razie gdyby te 8 mandatów otrzymali ozonowcy, to i wówczas nie będą mieli większości w radzie miejskiej.

Opera ja mniejszościowa trwa

Wieczór odczytów w Berlinie

PRAGA, 6.2. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Berlina, że staraniem akademji niemieckiego prawa (Akademie fuer Deutsches Recht) odbył się 3 b.m. w Berlinie **wieczór odczytów, poświęconych sprawom mniejszości narodowych Czechosłowacji.**

Odczyty m. in. wygłosili: prezes tej akademji minister Rzeszy Frank oraz przywódca mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji poseł Kundt i poseł Karmasin.

„Prager Tagblatt" podaje wiadomość, że przewodniczący mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji **poseł Esterhazy wniósł ostry protest** do rządu Rusi Podkarpackiej oraz do prezydjum parlamentu czesko-słowackiego w sprawie niedopuszczenia przez rząd Wołoszyna węgierskiej listy kandydatów do wyborów sejmowych.

Cenzor-zdrajca zastrzelony

Japoński dzwon wolności

TOKJO, 6.2. **Nieznani sprawcy zabili wczoraj w Szanghaju wystrzałami rewolwerowemi redaktora gazety „Szunpao" Czienhwa, który równocześnie był w sztabie japońskim cenzorem prasy chińskiej.**

Czynione są przygotowania do **załadowania na okręt słynnego w Japonji „Dzwonu Pokoju",** który zawieszony zostanie w japońskim pawilonie na wystawie światowej w Nowym Jorku.

Dzwon ten wzorowany jest na „Dzwonie Wolności" z Filadelfji, odlany jest ze srebra i wysadzany około 12 tysiącami pereł i 360 brylantami.

Wyryty na nim jest napis: **„Zwiastuję wolność wszystkim w całym kraju".** Ponieważ wartość tego dzwonu przekracza sumę miljona dolarów, szczegóły jego załadowania utrzymywane są w tajemnicy i nazwa statku który go zawiezie do San Francisco nie została podana do publicznej wiadomości.

— W jednym z przedmieść Buenos Aires nastąpiło zderzenie samochodu z tramwajem elektrycznym. 8 osób zginęło na miejscu.

Zwrot czy podział

KOLONJE NA DŁUGIEJ FALI

Wielka Rada Faszystowska zakończyła narazie swoje obrady wydaniem komunikatu o charakterze oficjalnym, w którym mowy niema o zwrocie kolonij francuskich. Przyjęto to w Paryżu z uczuciem pewnej ulgi — czego nie należy jednak przeceniać. Rozgrywka kolonjalna nie jest bowiem skończona i w Paryżu z pewnością zdają sobie z tego sprawę. Pytanie tylko, w jakim kierunku pójdzie ta rozgrywka i czy w planie gry, opracowanym przez Niemcy i Włochy, zaszły ostatnio jakieś zmiany.

A plan ten został opracowany bardzo starannie i role zostały w nim rozdzielone z głębokim namysłem. Nici tej reżyserji trzyma też napewno w swych rękach nie Rzym, lecz Berlin — mimo, iż dotychczas właśnie Rzymowi przypada rola głośniejsza i bardziej widoczna.

Reżyser niemiecki od paru już lat opracowuje plan tej rozgrywki. Została ona podjęta pod sztandarem wielkich haseł i pięknie brzmiących frazesów. Kolonje zostały Niemcom „zrabowane" po wielkiej wojnie, ich zwrot jest więc zagadnieniem, które należy rozstrzygnąć na płaszczyźnie etyki i sprawiedliwości międzynarodowej. Włochy powiększenia swego imperjum kolonjalnego domagały się w imię niedotrzymanych przez Francję umów, w imię krzywdy, którą poniosły na konferencji pokojowej.

Podczas pierwszego okresu propagandy niemiecko - włoskiej na rzecz odzyskania kolonij nie mówiło się ani w Berlinie ani w Rzymie niemal wcale o stronie ekonomicznej, czy demograficznej całego zagadnienia — jak przy Austrji, jak przy Sudetach obydwaj partnerzy „osiowi" starali się przedewszystkiem o to, aby sprawę „zwrotu" kolonij opromienić blaskiem sprawy słusznej i koniecznej i blaskiem tym olśnić przedewszystkiem szerokie masy obywateli angielskich i francuskich.

Tak długo, póki cała sprawa stawiana była w ten sposób, akcja niemiecko-włoska zwracać się musiała wyłącznie przeciw Imperjum Brytyjskiemu i Francji, one to bowiem pod płaszczykiem mandatów Ligi Narodów zagarnęły po wojnie dawne afrykańskie kolonje niemieckie. Obłowiła się wprawdzie także i Japonja przy podziale tego kolonjalnego łupu niemieckiego, w stosunku jednak do obecnego sojusznika azjatyckiego zapomniano jakoś w Niemczech o świętej zasadzie sprawiedliwości międzynarodowej...

* * *

Trzeba przyznać, iż wszystkie dotychczasowe wysiłki niemieckie przyjęte zostały w Wielkiej Brytanji z obojętnością wręcz doskonałą. We Francji po krótkim okresie zdenerwowania wielki krzyk podniesiony przez Włochy doprowadził stopniowo jedynie do pocieszającej konsolidacji wewnętrznej — w Anglji natomiast od początku traktowano postulaty niemieckie jak fantastyczne mrzonki, których Anglja w stosunku do siebie wogóle nie może brać pod uwagę.

Względem rozstrzygającym był w tym zakresie fakt, iż spełnienie jakichkolwiek niemieckich postulatów kolonjalnych w stosunku do posiadłości angielskich uznane zostało w Anglji za zamach na jej bezpieczeństwo, na jej połączenia z resztą Imperjum, za naruszenie jej obronności. Żaden minister angielski — nawet Chamberlain — nad takiemi argumentami nie może przejść do porządku dziennego. Zresztą rewindykacja dawnych kolonij niemieckich przedstawiałaby olbrzymie trudności. Niektóre z tych kolonij, np. Kamerun, podzielony został między Francję i Anglję, inne wciągnięte są obecnie w angielską sieć komunikacyjną w Afryce, zorganizowaną tam teraz na skalę największą przez Wielką Brytanję. Naruszenie najmniejszej cegiełki w gmachu tego Imperjum wywołałby musiało wstrząs w życiu Wielkiej Brytanji.

Dlatego też Anglja — tak skłonna do wszelkich ustępstw na rzecz Niemiec, zwłaszcza do ustępstw cudzym kosztem — odpowiedziała kanclerzowi Hitlerowi na jego propozycje kolonjalne stanowczem „non possumus". W tych warunkach stało się rzeczą jasną, iż zwrot dawnych kolonij niemieckich musiałby nastąpić tylko wbrew Anglji i w ostateczności doprowadziłby musiał do bardzo poważnego konfliktu niemiecko-angielskiego.

* * *

Zdaje się, że zrozumiano to bardzo dobrze i w Niemczech. Kanclerz Hitler był napewno szczery, mówiąc, iż dla kolonij wojny prowadzić nie chce. Istotnie — Niemcy chcą kolonij, ale chcą je dostać na drodze jakiegoś nowego Monachjum, bez narażania się Anglji, poprostu — bez wojny. Na tem też tle rzucony został obecnie w prasie całego świata — a napewno z sugestji niemieckiej — projekt nie zwrotu, lecz nowego rozdziału kolonij, a więc rozwiązania całej sprawy nietylko kosztem Francji i Anglji, ale przy udziale wszystkich państw zainteresowanych t. j. posiadających kolonje, a więc Holandji, której posiadłości na Oceanie Spokojnym stanowiłyby piękne powetowanie posiadłości zabranych w swoim czasie przez japońską aljantkę, Belgji i Portugalji.

Kanclerz Hitler w swej ostatniej mowie, prawił jeszcze bardzo dużo na temat „zrabowanych" kolonij niemieckich, jednocześnie jednak tak wymownie podkreślał znaczenie kolonij jako źródła surowców, tak starannie unikał wszelkiego „zatrzaskiwania drzwi", iż po tej jego mowie wszelkie pertraktacje kolonjalne w węższem czy szerszem towarzystwie są zawsze możliwe.

Ta zmiana frontu niemieckiego, której świat oczywiście dopiero się tylko domyśla, wyjaśnia bardzo dużo z tego, co się dzieje obecnie. Wyjaśnia ona przedewszystkiem to chwilowe rzekome odprężenie w dyskusji kolonjalnej, ba, nawet i to, że Wielka Rada Faszystowska nie wypowiedziała się wcale na temat kolonij. Taka zmiana wymaga przecież studjów, badań, „wymacywania" frontu. Zmiana ta wywołać też musiała poważny niepokój właśnie w Portugalji, w Belgji czy Holandji, nagle zagrożonych w swych najważniejszych punktach. W państwach tych przypominają sobie napewno teraz zapomnianą już może podróż ministra Pirowa, przedstawiciela Afryki Południowej, który w październiku ub. roku objeżdżał całą Europę, prezentując plan podziału kolonij świata — z wyjątkiem tych kolonij, które znajdują się pod zarządem Afryki Południowej.

* * *

Niepokój ten jest przytem o tyle uzasadniony, iż otwiera on i przed Anglją ponętną pokusę... załatwienia drażliwej sprawy kolonij cudzym kosztem. Premjer Chamberlain nie ochłonął jeszcze mimo wszystko po triumfach Monachjum — powtórzenie tego eksperymentu na skalę światową dodałoby jeszcze jeden listek wawrzynu do wieńca jego zasług, stanowiłoby jeszcze jeden przyczynek do zaszczytnego tytułu „salvatora pacis" kosztem innych i na cudzy rachunek. Ostatnie orędzie królowej Wilhelminy jest wymownym dowodem, jak żywy i mocny jest w tej chwili niepokój w Holandji.

Ujęte z tej perspektywy zagadnienie kolonjalne staje się zagadnieniem na falę bardzo długą. Najpierw przedewszystkiem musi być skończona wojna hiszpańska, potem rozpocznie się długi okres najbardziej tajnych rokowań dyplomatycznych — a potem dopiero coś niecoś zacznie się przedostawać do wiadomości prasy i ogółu. Jak widać z ostatniej mowy Chamberlaina, cała sprawa związana byłaby prawdopodobnie ze sprawą rozbrojenia, a w każdym razie z wypracowaniem podstaw jakiegoś szerszego porozumienia międzynarodowego.

Nie wróży to wszystko razem, aby zagadnienie kolonij mogło być rozwiązane w czasie najbliższym, choćby w r. 1939 — który miał być przecież rokiem „decyzyj kolonjalnych"

N.

Wolna imigracja do Palestyny

Uchwała w przededniu obrad londyńskich

Dziś rozpoczyna się w Londynie konferencja okrągłego stołu, t. j. narada rządu brytyjskiego z przedstawicielami Żydów i Arabów w sprawie przyszłego ustroju Palestyny.

W przededniu tych narad odbyło się w Warszawie w sali teatru Nowości manifestacyjne zgromadzenie żydowskie z udziałem delegatów z Palestyny. Przewodniczył prezes komitetu wykonawczego funduszu budowy Palestyny, Hindes.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

„W związku z konferencją rządu angielskiego z przedstawicielami Żydów i Arabów o przyszłym ustroju Palestyny, zatrwożeni głębokim niepokojem, wywołanym niebezpieczeństwem, zagrażającem żydowskiej siedzibie i kolonizacji w Palestynie i prawom żydów, przyznanym mandatem i deklaracją Balfoura, żydostwo polskie proklamuje zupełną gotowość na każdą ofiarę i do każdego wysiłku, zmierzającego do zapobieżenia uszczupleniu praw żydów i oświadcza uroczyście, że wespół z żydostwem światowem przeciwstawi się wszelkiemi sposobami i możliwemi środkami wszelkim zakusom na ograniczenie masowej emigracji i możliwości kolonizacyjnych, które są istotnemi warunkami urzeczywistnienia deklaracji Balfoura i mandatu i, że kategorycznie i bezwzględnie odrzuci wszelkie rozwiązanie, skazujące żydów na pozostanie mniejszością w Palestynie".

W świetle prasy

Rozbieżne teksty

Rozbieżność tekstów przemówienia kanclerza Hitlera: ogłoszonego przez Polską Agencję Telegraficzną za Niemieckiem Biurem Informacyjnem i wypowiedzianego przez kanclerza i ogłoszonego w „Völkischer Beobachter" budzi dalej dyskusję w prasie.

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze o tem:

„Niema powodu nie wierzyć dyrekcji Polskiej Agencji Telegraficznej. Została ona wprowadzona w błąd przez urzędowe Deutsches Nachrichten Büro (Niemieckie Biuro Informacyjne), które rozesłało tekst świadomie przeinaczony i celowo sfałszowany. Lecz Niem. Biuro Informacyjne nietylko źle informuje zagranicę, przesyłając prasie międzynarodowej teksty przemówień kanclerza Rzeszy niezgodne z rzeczywistem ich brzmieniem.

Niemieckie Biuro Informacyjne inaczej informuje rządy państw zagranicznych a inaczej... Niemców zagranicą. Sprawa nie jest błaha', jak to się pozornie może wydawać.".

„Warszawski Dziennik Narodowy" zwraca uwagę, że

„Pat nie pierwszy raz robi złe doświadczenie z urzędowemi tekstami mów kanclerza Hitlera, nadsyłanemi przez Niemieckie Biuro Informacyjne".

„Kurjer Poznański" oświadcza, że cała sprawa powinna być wyjaśniona na drodze dyplomatycznej.

Amnestja gospodarcza

Feljetonista „Naszego Przeglądu" Regnis o dyskusji nad budżetem rolnictwa w komisji sejmowej pisze:

„Występ zespołu rolniczego z nowym planem oddłużenia rolnictwa godzi nie tyle w ministra Poniatowskiego, ile w autora i inwestycyjnego rzecznika równowagi budżetowej wicepremjera Kwiatkowskiego. Kilkakrotnie pan minister skarbu przeciwstawił się dalszym pomysłom oddłużeniowym. Mimo to zespół zapowiedział wniesienie szeregu projektów ustaw. Amnestję polityczną ma zastąpić amnestja gospodarcza. Nikt nie zadawał sobie trudu stwierdzenia, z jakich środków pokryć będzie można dalszą oddłużeniową akcję".

Tłusty chleb Ozonu

Z powodu artykułu krakowskiego „Głosu Narodu" o konieczności zmiany ordynacji wyborczej i amnestji dla emigracji politycznej, prasa ozonowa na prowincji („Nowy Kurjer" w Poznaniu i „Dziennik Polski" we Lwowie) zamieściły różne niechętne uwagi. „Głos Narodu" pisze o tem:

„Niech „Nowy Kurjer" nie robi znaku równania między poglądami P. Prezydenta a O.Z.N. o szczegóły zaś niech się spyta p. wicepremjera Kwiatkowskiego! Sprawa emigracji politycznej wydaje się „Nowemu Kurjerowi" prostą: „niech wrócą", — powiada. Są to niewczesne żarty ludzi, którym „dobrze się dzieje na tłustym chlebie" O.Z.N.".

Powrót Wojciecha Korfantego

Jak donosi katowicka „Polonja", na zebraniu zarządu powiatowego Str. Pracy na powiat Katowice w dn. 2 b. m. uchwalono rezolucję, w której powiedziano m. in.:

„Wojciech Korfanty był sztandarowym przywódcą ludu polskiego po obu stronach granicy w walce z Niemcami. Jego powrót do Polski jest koniecznością państwową, gdyż koło niego skupią się znów starzy, wypróbowani, doświadczeni działacze narodowi, którzy pod jego kierownictwem zwyciężko walczyli podczas powstań i plebiscytu, a teraz odeprą falę propagandy hitlerowskiej na Śląsku".

O dobrowolnych organizacjach

Rozmowę z posłem gen. Żeligowskim na temat akcji samorządowej zamieszcza „Kurjer Wileński". W wywiadzie tym na zapytanie, czy generał Żeligowski ocenia ujemnie działalność t. zw. organizacyj dobrowolnych w województwach wschodnich, odpowiedział on:

„Na dobrowolności świat stoi. Organizacje naprawdę dobrowolne, utrzymujące się z własnych środków, są bardzo pożyteczne. Nie wyobrażam sobie, żeby w przyszłości rolnictwo mogło bez nich obejść się. Podniesienie gospodarcze wioski przez powszechne zorganizowanie rolników w gminach i gromadach napewno przyczyni się do powstania i rozwoju prawdziwych dobrowolnych organizacyj".

Polakom lądowanie niedozwolone

Tygodnik „Cześć Pracy" organ Organizacji Młodzieży Pracującej O. M. P. donosi:

„W prospekcie propagandowym Royal Neherland Steamshep Co, dużej holenderskiej transoceanicznej linji okrętowej w rozdziale mówiącym o warunkach lądowania w poszczególnych krajach spotykamy: Na angielskiej wyspie Barbados „Turkom, Syryjczykom, Chińczykom, mieszkańcom północnej Afryki pochodzenia tureckiego, Arabom, Cyganom i ...Polakom lądowanie nie dozwolono". W Wenezueli doliczono jeszcze czarne rasy, Rumunów, Greków, Armeńczyków, Bułgarów i Rosjan. W Kolumbji znajdujemy się w liczniejszem towarzystwie, bo przybyli: Libijczycy, Łotysze, Żydzi, Jugosłowianie, Egipcjanie, Estończycy, Pelestyńczycy, Persowie, Marokańczycy oraz Litwini. A więc: zostaliśmy postawieni w jednym szeregu z murzynami. Chociaż nie o to nam chodzi, lecz o to, że dzięki temu, turyści angielscy przeglądający ten właśnie prospekt wyrabiają w sobie niczem nieuzasłużony lekceważący stosunek do nas".

Dwie interpelacje

„ABC" zapowiada, że w najbliższych dniach wpłyną do laski marszałkowskiej dwie interpelacje jednego z posłów niezależnych.

„Pierwsza interpelacja mówi o tych, których ostatnio odznaczono Krzyżami Zasługi i t. p. odznaczeniami, mimo iż są to ludzie na odznaczanie nie zasługujący. Interpelacja wylicza około 20 nazwisk takich osób. Druga interpelacja, skierowana do ministra skarbu dotyczy wielkich nadużyć podatkowych. Powołując się na aferę firmy kraju" Whole Worth z Katowic interpelant zapytuje ministra skarbu, co zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiec w podobnych wypadkach stratom skarbu państwa."

Gen. Skwarczyński przemówi

Korespondent warszawski „Głosu Porannego" donosi:

„W kuluarach sejmowych zapowiadają dość sensacyjne wystąpienie generała Skwarczyńskiego 9-go b. m. na posiedzeniu koła parlamentarnego Ozonu, gdzie sformułuje taktykę Ozonu na przyszłość i program prac w czasie najbliższym. Posiedzenie rady naczelnej Ozonu, które miało się odbyć w końcu stycznia, zostało odroczone do połowy lutego."

Likwidator „Bnei Brith"

Jak donosi Polska Informacja Dziennikarska (P.I.D.):

„Władze administracyjne wyznaczyły likwidatorów dla rozwiązanych ostatnio stowarzyszeń. Likwidatorem organizacji „Bnei Brith" został mianowany radca Rohaklewicz".

Wykluczeni za bal

Jak donosi „Słowo" wileńskie:

„Korporacja akademicka Lechja przy Uniwersytecie Poznańskim organizuje bal korporacyjny w obecnym karnawale. Ponieważ korporacje akademickie będące pod wpływami Stronnictwa Narodowego z powodu zgonu ś. p. Romana Dmowskiego zakazały urządzania imprez rozrywkowych Lechja została wykluczona ze Związku Polskich Korporacyj Akademickich".

Nowy prezes CKP

Według informacji „Dziennika Powszechnego":

„Na zjeździe delegatów Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków pracowniczych, na miejsce p. Józefkowicza, został na prezesa obrany mec. Czesław Pawłowski, prezes Oddziału Warszawskiego Zw. Pracowników Miejskich, radca prawny Zw. Nauczycielstwa Polskiego".

67 nowych adwokatów

Według informacji „ABC":

„Na posiedzeniu w dn. 4 b. m. Rada Adwokacka na zasadzie art. 66 prawa o ustroju adwokatury dokonała wyboru 67 adwokatów podlegających wpisowi w ramach kontyngentu ustalonego w zarządzeniu Min. Sprawiedliwości z dn. 22.12. 1938 r. Wśród dopuszczonych do adwokatury niema ani jednego Żyda".

Delegacja w Nowym Tomyślu

Donosi „Dziennik Poznański", że do Nowego Tomyśla przybyli

„delegat min. spraw zagranicznych i min. spraw wewnętrznych dla załatwienia sprawy Żydów uchodźców z Niemiec. Nowy Tomyśl jest bowiem miastem powiatowem, pod którem założono obozy tymczasowe dla żydowskich uchodźców. Do dn. 16 b. m. delegaci obu ministerstw przyjmować będą podania Żydów, którzy chcą wrócić do Rzeszy Niemieckiej, w celu likwidacji swoich spraw, lub wyemigrować do innego kraju".

Miljardowe sumy bez kontroli

Rewelacje w Sejmie o olbrzymich koncernach państwowych

Budżetowa komisja Sejmu przystąpiła w poniedziałek do obrad nad budżetem ministerstwa Skarbu. Na posiedzenie przybył p. wicepremjer i minister Skarbu **Kwiatkowski** w asyście wiceministrów **Grodyńskiego, Kożuchowskiego, Morawskiego,** oraz kilku wyższych urzędników ministerjalnych i swoich najbliższych współpracowników.

Poza członkami komisji znalazło się na sali obrad wielu posłów i senatorów. Wśród wielkiego zainteresowania zabrał głos referent **p. Sikorski:** Dochody z danin publicznych i monopoli stanowią u nas 83 — 86 proc. ogólnych dochodów. Niezadowolenie z płacenia podatków oczywiście nie jest zjawiskiem specjalnie polskiem. Już Voltaire powiedział, że **od śmierci i podatków nikt się nie zdołał uchronić.** Ale w Polsce istnieje jeszcze ta okoliczność, że mamy wśród państw kulturalnych **najniższy dochód społeczny na głowę.** Skutkiem tego zawsze musieliśmy obficie czerpać z tego nikłego dochodu społecznego i niewiele zostawialiśmy jako rezerwę.

Pięć przymiotników

W ostatnich dwóch latach na podstawie równowagi budżetowej zostały zreformowane niektóre dziedziny podatkowe. Zaczęto oczyszczać dotychczasowy system z szeregu drobnych opłat, podatków i dodatków. Aparat skarbowy uległ przeszkoleniu. Tem nie mniej pozostaje do **rozwiązania** wielkie zagadnienie zasadniczej reformy podatkowej. Mimo 20-letniej kodyfikacji pozostały jeszcze elementy z ustawodawstw zaborczych, oraz dużo rzeczy dorywczych z okresów niestałości waluty oraz kryzysu. Związek miast polskich wykazuje, że z pięciu najważniejszych źródeł uzyskiwano 77 proc. ogólnych dochodów, a pozostałe 25 źródeł dawały łącznie tylko 23 proc. **Dowodzi to, jak nieproduktywne były liczne podatki i opłaty.** Prócz tego ilość tych podatków tworzy formalny labirynt, w którym trudno się orjentować.

Przyszła reforma podatkowa musi się opierać na kilku elementach podstawowych. System podatkowy musi być: 1) **prosty i jasny,** 2) **tani,** oraz 3) **sprawiedliwy i powszechny,** t.zn. opłaty muszą być rozłożone ile możności równomiernie, bez jakichkolwiek przywilejów.

Szkodliwy podatek

Omawiając poszczególne podatki referent oświadcza, że **podatek przemysłowy od obrotu niewątpliwie jest gospodarczo szkodliwy, ale stanowi on zbyt wielką pozycję, ażeby można pomyśleć o szybkiej jego likwidacji.** Natomiast należałoby go zastępować stopniowo podatkiem scalonym.

Referent wskazuje na minimalny udział wsi w podatku dochodowym, co **nie świadczy** o zdrowym układzie dochodu społecznego i świadczeń publicznych.

Wino i benzyna

Posiadamy jeden z najbardziej rozwiniętych systemów podatków pośrednich, chociaż wysokością stawek przewyższają nas niektóre państwa. **Natomiast najwyższemi stawkami z pośród wszystkich państw obciążone są w Polsce: wino, lecz co ważniejsze, środki napędne: benzyna, nafta i inne oleje mineralne.**

Dochód z podatków pośrednich preliminowany jest na 221 miljonów złotych. Biorąc pod uwagę przyrost ludności i globalne cyfry spożycia opodatkowanych artykułów, należy skonstatować duży spadek spożycia na głowę mieszkańca. Spożycie niektórych artykułów spadło o więcej, niż 70 proc. i poza cukrem nie podniosło się mimo przyrostu ludności powyżej cyfr z r. 1928. Mówca sądzi, że równoczesne rozwiązanie więzów kartelowych i obniżka niektórych stawek podatkowych mogłyby obniżyć ceny tak dalece, że zwiększona produkcja wyrównałaby ubytek z obniżonych stawek.

Opłaty stemplowe w Polsce cieszą się opinją najzawilszego labiryntu. Mówca omawia dalej cła, zaległości podatkowe i rozrachunki ze skarbem śląskim. Odsetki, kary za zwłokę i grzywny **powiększają się stale od trzech lat.**

Rośnie ilość urzędników

Mimo upraszczania systemu podatkowego, **rośnie ilość urzędników skarbowych,** a równocześnie mnożą się skargi na złe uposażenie i przepracowanie. Zupełne lub częściowe zniesienie podatku specjalnego, wprowadzenie dodatków rodzinnych i zniesienie opłat szkolnych, oto ogólnie wysuwane postulaty. Zwolnienie od podatku specjalnego dochodów poniżej 150, wzgl. 165 złotych, nie zadowala sfer pracowniczych. Podkreśla się pozatem ucieczkę ze skarbowości pracowników z wyższem wykształceniem. **Objaw ten jest szkodliwy. Poprawienie uposażeń, zwłaszcza pracownikom z wyższem wykształceniem, jest więc nieodzowną koniecznością.**

Winno ono jednak iść w parze ze znacznem uproszczeniem czynności skarbowych, ażeby poprawa uposażeń mogła spowodować redukcję ilości pracowników.

B. G. K. drugie min. Skarbu

Omówiwszy poszczególne pozycje naszego rynku kapitałowego na tle ich historycznej ewolucji, referent podkreślił **dominującą rolę, jaką na tym rynku odgrywa bankowość państwowa.** Fakt ten referent ocenia jako naturalny i w zasadzie pożądany.

Decydującą rolę w polskiej bankowości odgrywa Bank Gospodarstwa Krajowego. **Jest on jakgdyby drugiem ministerstwem Skarbu dla spraw gospodarskich. Natomiast stoi do pewnego stopnia poza budżetem państwa, do którego wchodzi jedynie z drobną sumą 1 miljn. zł.** Dział handlowy banku zamyka się na koniec ub. roku sumą 882 miljn. zł.

Oprócz normalnej czynności kredytowej znajdują się w dziale tym **tranzakcje z dużym koncernem przedsiębiorstw przemysłowych.** Przejmowanie przedsiębiorstw przemysłowych rozpoczęło się od kredytów. Przy niewypłacalnościach przejmowano przedsiębiorstwa. W r. ub. nastąpiła sprzedaż szeregu drobniejszych objektów.

Najwyższa Izba Kontroli podkreśla m. in., że duże zakłady Scheiblera i Grohmana od zadłużenia swego, sięgającego 32 miljn. zł., **nie płacą odsetek, a długi te nie posiadają należytego pokrycia. Również koncern zakładów Modrzejowskich nie płaci ani rat ani odsetek, które przekroczyły już 2 i pół miljona zł.** Natomiast zwiększyły się wynagrodzenia zarządu i komitetu wykonawczego rady. Największem przedsiębiorstwem koncernowem jest Wspólnota Interesów, której bilans otwarcia przekracza 415 miljn. zł.

Trzecim dużym działem czynności banku jest dział operacyj zleconych przez min. Skarbu. Dział ten powiększył się do 863 miljn. zł.

W r. 1924 kapitały własne banku wynosiły 40 miljn. zł., wpłaty i lokaty państwowe — 69 miljn. zł., kredyty gotówkowe — 96 miljn. zł., kredyty emisyjne 67 miljn. zł., ogólna suma kredytów — 163 miljn. zł., suma bilansowa — 221 miljn. zł. **W r. 1938** kapitały własne — **201 miljn. zł.,** wpłaty i lokaty państwowe — **877 miljn. zł.,** kredyty gotówkowe — **1418 miljn.,** kredyty emisyjne — **936 miljn.,** ogólna suma kredytów — **2354 miljn.,** suma bilansowa — **2758 miljn.**

Same cyfry bilansowe, przekraczające cały budżet państwowy, świadczą o tem, że możnaby Bankowi Gospodarstwa Krajowego tyle czasu poświęcić, co całemu budżetowi, ażeby wszystkie pozycje należycie zgłębić. Suma 2.354 miljn. zł. kredytu mówi za siebie. Kredyty te stanowią, nawet mimo ostatniego wzrostu czynności Banku Polskiego, 250 proc. kredytów udzielonych przez naszą instytucję emisyjną.

Suma 1 miljona zł., jaką Bank Gospodarstwa Krajowego przelewa do budżetu, nie stoi oczywiście w żadnym stosunku do 2 i ¼ miljarda wynoszącej sumy bilansowej i do wniesionych przez skarb państwa kapitałów, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że bank nie płaci żadnych podatków.

Izby Ustawodawcze powinny raz bliżej zanalizować plusy i minusy przywilejów i ciężarów B.G.K., ażeby ściślej ocenić wpływy, jakie z tytułu olbrzymiej działalności tego banku powinny wpływać do budżetu.

Koncern rolny

Państwowy Bank Rolny stał się centralą finansową rolnictwa, ale również posiada on swój pakiet konsorcjalny chociaż nie w takich rozmiarach, jak B.G.K. **Są to przedsiębiorstwa takie, jak przetwórnie mięsne, cukrownie, chłodnie, składy portowe, a także Zakłady Żyrardowskie, które nie wiadomo po co znajdują się w tym pakiecie.**

Blisko dwumiljardowy bilans świadczy o objętości prac i znaczeniu działalności Państwowego Banku Rolnego. Suma bilansowa w r. 1924 wynosiła 27 miljn., a w 1938 r. — 1980,7 miljn. zł.; suma udzielonych kredytów w r. 1924 wynosiła 16,8 miljn., a pod koniec ub. r. — 1188,1 miljn. złotych.

PKO i Ubezpieczalnie

Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego nie we wszystkich państwach posiadają odpowiedniki, natomiast nieomal na całym świecie istnieją instytucje w rodzaju Pocztowej Kasy Oszczędności.

P.K.O., jak żadna inna instytucja finansowa odczuła wypadki dni marcowych, litewskie napięcie, i wrześniowych, wypadki czeskosłowackie. W marcu wycofano per saldo 37 miljonów zł., a we wrześniu i październiku łącznie blisko 100 miljn. zł.

Jako ostatnie zbiornice kapitałowe pozostają jeszcze ubezpieczenia.

O polityce lokacyjnej instytucyj ubezpieczeniowych prywatnych i społecznych współdecyduje min. Skarbu.

Pod koniec 1937 roku łączne dyspozycje kapitałów wszystkich instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych wynosiły 7.750 miljn. złotych. Całkowity rynek kredytowy, finansowany w lwiej części przez wspomniane instytucje, oraz bezpośrednio przez prywatnych kredytobiorców, wynosi 6.900 milj. zł.

Olbrzymie sumy

Po sprawozdawcy przemawiał wiceminister **Kożuchowski,** poczem rozpoczęła się dyskusja:

P. Barański (Ozon)): Słyszeliśmy, że istnieje zamiar przemianowania dotychczasowego departamentu budżetowego w ministerstwie Skarbu na **departament budżetu majątku państwowego.** Traktuję to jako symbol zmiany dodatniej, gdyż dotychczas ministerstwo Skarbu było w znacznej mierze ministerstwem, którego kompetencje nie wychodziły poza ramy budżetu państwowego.

Referent stwierdził już, **jaki ogromny jest majątek państwa i jak wielkie sumy przechodzą poza budżetem. Przecież i to jest majątek państwowy i należy sobie życzyć, ażeby p. minister Skarbu miał dostateczne uprawnienia także do tej części, tak, ażeby dyspozycja pieniędzmi państwowemi była scentralizowana w ręku ministra Skarbu.**

Jako członek komisji budżetowej nieraz czuję się zażenowanym, nie mogąc znaleźć pokrycia na jakąś nową pozycję, chociażby na kilkadziesiąt tysięcy zł., a tymczasem Rada naczelna takiego lub innego przedsiębiorstwa państwowego wydaje znacznie większe sumy na cele, które, być może, w hierarchji potrzeb musiałyby ustąpić innym celom.

Widzimy, że w tym kierunku czynione są pewne posunięcia drogą uchwał Rady Ministrów, gdy chodzi o gospodarowanie w przedsiębiorstwach państwowych. Nie uzyskałem odpowiedzi na pytanie dlaczego nie odbywa się to drogą ustawy sejmowej.

Podobne uchwały Rady Ministrów były już przedtem, a jednak widocznie nie osiągnęły celu, skoro muszą być ponawiane. Jedną z takich uchwał wprowadzono opodatkowanie kapitału zakładowego przedsiębiorstw państwowych, w wysokości 2 proc.

Dopiero prawo budżetowe może załatwić te wszystkie rzeczy. **Prawo budżetowe powinno załatwić także kwestję, ażeby jedynym dysponentem majątku państwowego był minister Skarbu.**

Przywilej elity

Omawiając podatek specjalny od uposażeń p. Barański podkreśla, że gros źle uposażonych pracowników państwowych płaci ten podatek z własnej kieszeni, natomiast elita, zatrudniona w przedsiębiorstwach państwowych, monopolach, tego podatku nie płaci, bo za nich płacą go przedsiębiorstwa. Jeżeli te przedsiębiorstwa mają środki na uiszczenie tego podatku, to możnaby od nich osiągnąć większą wpłatę do Skarbu, a minister Skarbu mógłby użyć tych sum na cele, które uzna za hierarchicznie ważniejsze.

Mówca prosi, aby p. minister Skarbu oświadczył się w sprawie jego propozycyj budżetowych, które mają na celu znalezienie 10 miljn. na podwyższenie dotacyj na budowę dróg.

Dalsza dyskusja

P. Wróblewski (Ozon): występuje przeciw znacznemu obarczeniu rolników podatkiem dochodowym, zwłaszcza na terenie ziem zachodnich. Rolników nie stać na kształcenie dzieci. Narybek wiejski ciśnie się wobec tego do warstw urzędniczych najniższej kategorji.

P. Żyborski (Ozon): domaga się utworzenia Izby Skarbowej w Tarnopolu. Mówca wnosi o wstawienie do budżetu na ten cel sumy 200.000 zł. W krajach silnych, w których państwo odgrywa przodującą rolę, znaczenie pracowników państwowych jest znacznie większe, niż w krajach innych.

P. Pikusa (Ozon) wskazuje na konieczność zapewnienia **taniego i długoterminowego kredytu, którego potrzebuje nasze życie gospodarcze. Skarb państwa ma zbyt mały dochód w postaci dywidendy od swego w ogólnej sumie bardzo wielkiego udziału w różnych przedsiębiorstwach mieszanych. Dochód ten ma wynosić w roku 1939-40 zaledwie 90.000 zł.**

Prowokacje na pogrzebie

Akcja niemiecka na G. Śląsku

Od pewnego czasu na Górnym Śląsku, jak donosi „Polonja", prowadzą hitlerowcy podjazdową prowokacyjną politykę.

Niemiecka prasa codzienna przepełniona jest insynuacjami pod adresem polskich władz.

Ostatnim takim wybrykiem niemieckiej prasy był opis pogrzebu inwalidy Bogumiła Steuera w Szopienicach. **Śmierć i pogrzeb niemieckiego inwalidy wyzyskano do demonstracji** w sprawie pastora, dr. Bechtloffa, który w marcu ub. r. został odwołany ze swego stanowiska i za opór władzy skazany przez sądy polskie na 6 miesięcy aresztu.

Dr. **Bechtloff,** chociaż pochodzi ze Lwowa i język polski nie jest mu obcym, z urzędnikami polskimi **nie chciał rozmawiać po polsku** i domagał się, by urzędnicy polscy, pełniąc swoją czynność urzędową, rozmawiali z nim po niemiecku.

Miejsce odwołanego zajął pastor Horn, którego jednak Niemcy bojkotują. Dzieje się to również przy pogrzebach.

Rodzina zmarłego Bogumiła Steuera domagała się, by dr. Bechtloff pochował zmarłego.

Gdy pastor Horn słusznie odmówił, wówczas zamówiono dzwonienie pogrzebowe w sąsiedniej parafji mysłowickiej, a pogrzeb odbył się bez pastora z udziałem Niemców sprowadzonych do Szopienic z różnych stron.

Pod własny zarząd

szkoły ukraińskie

Odbył się we Lwowie zjazd delegatów ukraińskiej organizacji „Ridna Szkoła". Wzięło w nim udział 245 delegatów kółek „Ridnej Szkoły" i 31 przedstawicieli instytucyj centralnych.

Działalność organizacji, jak widać ze sprawozdania, rozwija się pomyślnie, pomimo różnych trudności, jak zakaz kolend na jej rzecz, przeszkody w prowadzeniu ogródków dziecięcych, których aż 204 trzeba było zamknąć itd.

Deficyt, wynoszący rok temu 83 tys. złotych, zmalał do 5.200 zł.

Na prezesa ponownie wybrano prof. Iwana Hałuszczyńskiego.

Po wyborze prof. Hałuszczyński wygłosił przemówienie, w którego zakończeniu oświadczył:

„Sytuacja „Ridnej Szkoły" jest coraz lepsza. Mamy moralne prawo, posiadamy wszystkie dane intelektualne i organizacyjne, by przejąć pod własny zarząd ukraińskie szkolnictwo we wszystkich jego odmianach. Z pola naszej kultury duchowej nigdy nie ustąpimy, gdyż nasze zdolności duchowe nie są sztucznie wyhodowane, nie wyrosły w atmosferze cieplarnianej wśród materjalnego dobrobytu, lecz wyrobiły się w wiekowych cierpieniach z naszej żyznej ziemi ukraińskiej, jako wytwór genjuszu ukraińskiego".

Syn Skoropadskiego do Londynu

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi:

„Syn atamana Skoropadskiego przybył do Londynu w misji poufnej. Jak słychać bawił on ostatnio w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadził akcję propagandową wśród tamtejszych Ukraińców. Niewiadomo narazie kto popiera młodego Skoropadskiego".

Konstytucja za 5 zł.

Sprawozdawca parlamentarny „Wieku Nowego" donosi, że podczas wypłaty djet w Sejmie

„Prozaiczna czynność liczenia banknotów, do której zdążyli się przyzwyczaić nawet peraz pierwszy wybrani posłowie, urozmaicona była w tym miesiącu drobnym epizodem. Panom posłom proponowano w grzecznej formie, czyby nie zechcieli kupić ujęty w formę broszury tekst poprawionej i przez króla Karola rumuńskiego narodowi „nadanej" konstytucji. Dlaczego właśnie rumuńskiej — niewiadomo, tak samo, jak zagadką była cena 5 zł. za skromną treść".

Kto dał inicjatywę COP

Wobec sporu na temat, kto dał inicjatywę do stworzenia C. O. P. „Dziennik Ludowy" wyjaśnia:

„Inicjatywa w tej sprawie wyszła od Marszałka Piłsudskiego w roku 1921. Wyraz ustawowy znalazła ona w roku 1928. Wtedy to ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych.

Dekret z 1928 r. pod względem prawnym był fundamentem tego wielkiego okręgu przemysłowego.

Na dekrecie Prezydenta Rzplitej widnieją podpisy: ówczesnego prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych J. Piłsudskiego, nast. K. Bartla, który wówczas sprawował obowiązki zastępcy prezesa Rady Ministrów. Z ministrów, których dekret dotyczył bezpośrednio, jako ministrów resortowych, widnieje podpis ministra Przemysłu i Handlu — E. Kwiatkowskiego, min. Komunikacji — Romockiego".

Jeszcze o pani Jehannie

Pani Jehanne'a Wielopolska w pamflecie p. t. „Pliszka w jaskini lwa" zaatakowała m. in. Jerzego Pietrkiewicza za recenzję z książki p. Iłłakowiczówny. P. Pietrkiewicz jest jednym z współpracowników „Polski Zbrojnej". Dlatego pismo to zabrało głos i oświadcza:

„Pani Wielopolska sama pisze w przedmowie do swej broszury: „Nie znam zawiści literackiej. Natomiast znam furję, pasję polityczną". O słuszności drugiego zdania wątpić nie można. Tłumaczy ono aż nadto wyraźnie, czemu pani Wielopolska, podobnie jak jedna z bohaterek France'a, wypowiada poglądy, które świadczą, że myślami jej kierowała „nie potęga rozumu, lecz gwałtowność uczuć". Rzecz pewna, że w polityce (jeśli już o polityce mowa) i jedno i drugie jest potrzebne. Chcemy stwierdzić, że o doborze współpracowników pisma wojskowego decydują ludzie powołani i że, wobec tego, pomoc pani Wielopolskiej, w tej dziedzinie obowiązków, wydaje nam się najzupełniej zbyteczna".

Meteory nad Bałtykiem i na Pomorzu

Na Kaszubach zauważono przed paru dniami na zachodniej stronie nieba **rozpaloną kulę o ognistych promieniach.** Był to meteor, który po zatoczeniu pięknego łuku, runął na ziemię. Po upadku meteoru zerwał się natychmiast **silny wiatr,** połączony z ulewą.

W ubiegłym tygodniu zauważono również meteor nad Bałtykiem, który runął do morza, wysoko spiętrzając fale. W okolicy, gdzie spadł meteor rybacy znaleźli dużo nieżywych ryb, piywających na powierzchni morza.

Starzec z Doorn

Odżyły wspomnienia o Hohenzollernach

Nieraz już przypomniano, że korpus oficerski armji i floty dzisiejszych Niemiec przepojony jest „starym duchem" i wiernie strzeże dawnych tradycyj, a tem samem niezbyt życzliwie odnosi się do narodowego socjalizmu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wśród wojskowych żyje marzenie wskrzeszenia monarchji. Słyszałem o tem z ust pewnego oficera niemieckiego, który nie krył się ze swojemi sympatjami dla Hohenzollernów.

Podobne głosy można usłyszeć wśród szlachty niemieckiej, zamożnych kupców i przemysłowców, wśród mieszczaństwa, zmęczonego gospodarczym totalizmem, a nawet wśród chłopów.

Obecnie otrzymałem całkowicie sprawdzone wiadomości, że **w Prusach Wschodnich wzrastają nastroje opozycyjne,** co nie ułatwi Rzeszy politycznych zamiarów na wschodzie. Istnieją więc w Niemczech monarchiści, być może bardziej liczni od chwili, kiedy b. cesarz Wilhelm II ostro wyraził się o stosunkach, panujących w III Rzeszy, w wywiadzie, udzielonym amerykańskiemu dziennikarzowi.

Przed kilkoma dniami, w dn. 27 stycznia b. r. Wilhelm II obchodził 80-tą rocznicę swoich urodzin. W uroczystości w Doorn wzięło udział około stu osób, w tej liczbie członkowie domu Hohenzollernów, pretendent do tronu rosyjskiego — W. Ks. Włodzimierz Cyrylowicz, na stępca tronu greckiego, ks. Bernard Holenderski i przeszło 50 dawnych dygnitarzy dworskich, oraz byłych wojskowych. Cesarz i wielu z gości wystąpili w starych mundurach armji niemieckiej. Warto nadmienić, że Wilhelm posiada duży majątek osobisty, oceniany na przeszło 3 miljony funtów, z którego dochód roczny wynosi około 175.000. Z sumy tej musi utrzymywać pokaźną liczbę swoich krewnych, siebie i licznych domowników. W ostatnich czasach położenie materjalne byłego cesarza znacznie się, podobno, pogorszyło, co dało się zauważyć i podczas ostatniej uroczystości rodzinnej.

Jeśli uważnie z perspektywy czasu spojrzymy na życie Wilhelma, to okaże się, że wiele momentów z okresu jego rządów odpowiada pociągnięciom politycznym kierowników dzisiejszych Niemiec, świadcząc o pewnych niezmiennych cechach tego narodu.

Cesarz Wilhelm II urodził się w 1859 roku i wstąpił na tron, mając 29 lat, w 1888 r. W chwili wstąpienia na tron był już ojcem 5-ga dzieci, cesarzowa zaś Augusta, z domu Szlezwig-Holstein, spodziewała się szóstego potomka. „Niech mnie nienawidzą, byleby się mnie bali", mówił Kajzer, obejmując władzę. W rok później mówił już do Jules Simona, że „chce, by naród go kochał", a pragnąc pozyskać szerokie masy, przyjmuje delegacje robotników z projektem konferencji światowej i daje aprobatę na znane reskrypty socjalistyczne, dotyczące godzin pracy w fabrykach. Zmienia się też jego stanowisko w stosunku do Polaków, ale na krótko, bo pod wpływem żądań szerokich mas narodu niemieckiego, wypowiada już we wrześniu 1894 roku sławną antypolską mowę w Toruniu. Po mowie tej w dość krótkim czasie powstała znana „Hakata" (1809 r.).

Trzeba tu dodać, że krótkotrwała zmiana kursu w stosunku do Polaków pochodziła z obawy przed rosyjsko - francuskiem porozumieniem. Był to zresztą okres ostrej walki z Bismarckiem, który podał się do dymisji i opuścił Berlin w m. 29 marca 1890 roku.

Cechy charakterystyczne Wilhelma II to: wielka duma, wiara w swoje posłannictwo, którego celem jest zapanowanie Niemiec nad światem, a obok tego zamiłowanie do mundurów, parad i podróży; to też nazywano go „Der reise Kaiser". Megalomanja była tak dalece posunięta, że kazał nawet postawić pomnik swój w kościele, a właściwie przerabiając w katedrze w Metz. Posąg ten wyobrażał postać świętego.

W polityce główne swoje wysiłki skierował Wilhelm w celu rozbicia sojuszu francusko - rosyjskiego, sojuszu Francji z mocarstwem wschodniem.

I dziś wyraźnie widzimy, że polityka III Rzeszy dąży do osłabienia stosunków przyjacielskich Francji z państwami środkowo-wschodniej Europy.

Wilhelm II, postanowiwszy rozbić sojusz, tak pisze do Mikołaja II, wiedząc o jego panicznej obawie przed rewolucją:

— Mój drogi Nicky, to, że Francja i Rosja utrzymują przyjacielskie stosunki — tego nie ganię, ale formę, w której manifestuje się ta przyjaźń, bo z niej wypływa wielkie niebezpieczeństwo dla zasady monarchicznej... **Tak w Niemczech, jak i u Ciebie, demokraci wszędzie głoszą...:** Patrzcie, jak jest we Francji! Patrzcie, jak tam się poufalą z caratem! Dlaczego nie zaprowadzić republiki i u nas? Pamiętaj, że my jesteśmy cesarzami chrześcijańskimi, a z tego wynika, że nie mamy prawa utrzymywać poufnych stosunków z Francją...

Tak pisze Wilhelm w październiku 1895 r., ale Mikołaj II udaje się, nie zważając na rady, w roku następnym do Paryża. Cesarz niemiecki rozpoczyna więc akcję wielkich intryg i pcha Rosję do walki na wschodzie z Japonją, aby mieć czas na zniszczenie paktu na zachodzie. W tym wypadku chce wykorzystać znaną pobożność Mikołaja i mówi mu, iż „Zbawiciel najwidoczniej jego przeznaczył do wzniesienia Krzyża na Dalekim Wschodzie". Słowa te przeniknęły do duszy Mikołaja i pchnęły go do wojny z Japonją w 1904 roku, wojny, która, dzięki porażce, otworzyła wrota rewolucji. Sojuszu nie udało się jednak rozbić i wreszcie dochodzi do wojny 1914 roku, która ogarnęła cały świat.

Tylko Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, którego zwołania w sporze austrjacko - serbskim domagała się cała Europa, mógł uratować ludzkość od kataklizmu wojny. Czekano na wypowiedzenie się Wilhelma, do którego tak pisał Mikołaj II:

— Aby uniknąć wojny i przelewu krwi, trzeba przedstawić konflikt trybunałowi w Hadze. Ufam Twojemu rozumowi i przyjaźni.

Zapomniano o słowach Kajzera, wypowiedzianych w okresie pierwszych prac konferencji międzynarodowej: — „Co mnie obchodzą te głupstwa. **Ja nadal w przyszłości będę tylko liczył na Boga i moją szpadę".** Wojna wybuchła, lecz szpada zawiodła butne niemieckie nadzieje, a Wilhelm, opuściwszy swój naród i armję, szukał ratunku w ucieczce do Holandji.

Dziś 80-letni ex-cesarz Wilhelm II, chociaż odsunął się od życia politycznego i spędza swoje ostatnie dnie w ciszy rezydencji w Doorn, z niepokojem śledzi nową drogę, po której kroczą Niemcy pod rządami Adolfa Hitlera, a niepokój jego wzrasta jeszcze bardziej w tych chwilach, kiedy odżywają własne wspomnienia.

J. P.

Chamberlain w roli Salomona

Jeszcze jedna beznadziejna konferencja

(Korespondencja własna)

Londyn, 4 lutego.

We wtorek rozpoczyna się w Londynie całkiem niezwykła konferencja. Do stolicy Imperjum zjeżdżają **delegaci Arabów palestyńskich, przedstawiciele sąsiednich państw muzułmańskich i reprezentanci światowych organizacyj żydowskich,** celem dyskutowania spraw Palestyny.

Nie zasiądą oni jednak przy wspólnym stole obrad. Przez cały czas konferencji przestrzegana będzie **ścisła separacja.** Ministrowie angielscy konferować będą naprzemian raz z Żydami, raz z Arabami. Nawet otwarcie będzie osobne i premjer Chamberlain wygłosi dwa przemówienia powitalne...

Już sama technika, przyjęta przez Anglików, wskazuje jak trudny problem mają oni do rozwiązania. Postulaty obydwu stron, biorących udział w konferencji, są w tej chwili tak sprzeczne, że niema sensu sadzać Arabów i Żydów przy wspólnym stole obrad, gdy wiadomo, **iż nie dojdą oni do porozumienia.**

Żydzi, powołując się na deklarację Balfoura i mandat Ligi Narodów, domagają się prawa nieskrępowanej imigracji, w granicach zdolności absorbcyjnej kraju i utrzymania prawnego stanu quo.

Arabowie, powołując się na obietnicę Lawrence'a, wcześniejszą od deklaracji Balfoura, żądają wstrzymania imigracji żydowskiej i przyznania Palestynie niepodległości.

Doprawdy Salomon nie stał przed trudniejszem zadaniem, niż to, które piętrzy się w tej chwili przed Chamberlainem. Premjer objął osobiście kierownictwo delegacji, w skład której wchodzą lord Halifax, minister kolonij MacDonald i wiceminister spraw zagranicznych Butler.

Zadanie Anglików będzie **niezmiernie trudne** nietylko dlatego, że postulaty arabskie i żydowskie są sprzeczne, ale także, a może głównie, dlatego iż w interesie Wielkiej Brytanji nie leży zrażanie sobie którejkolwiek ze stron. Obrady w sprawie Palestyny toczyć się bowiem będą **w cieniu wielkich problemów międzynarodowych.** Propagandzie niemieckiej i włoskiej udało się już w pewnym stopniu podminować muzułmański wschód i rząd brytyjski, szczególnie w obliczu ewentualnego konfliktu w basenie Morza Śródziemnego, zrobi napewno wszystko, by nie zrażać sobie Egiptu, Transjordanji czy Iraku.

Z drugiej strony istnieją zupełnie formalne przyrzeczenia, złożone Żydom, których nie można przekreślić.

Ze strony oficjalnej dano do zrozumienia, iż jeśli konferencja londyńska nie doprowadzi do porozumienia, rząd brytyjski **na własną rękę rozstrzygnie los Palestyny** i określi przyszłą linję polityki palestyńskiej.

Porozumienia prawdopodobnie nie będzie — żądania stron są bowiem zbyt przeciwstawne, a nie widać żadnej tendencji do zawarcia kompromisu. Nie będzie także zapewne żadnej istotnej decyzji brytyjskiej. W obliczu trudności międzynarodowych Wielka Brytanja prowadzić będzie i w przyszłości politykę niezdecydowanego kompromisu i lawirowania między przeciwnemi partjami.

Rad.

Z prądem i przeciw prądowi

Biurokracja niemiecka rośnie

„Trzecia Rzesza rośnie". Rośnie niewątpliwie. W r. ub. wzrosła o 10 miljonów ludności i o 100 tys. km. kw. Kto wie nawet, czy jeszcze nie wzrośnie, bo jeśli we wrześniu r. ub. oznajmił „Führer", że po Sudetach nie będzie więcej rosnących terytorjalnych dla Niemiec w Europie, to jednak w ostatniem swojem przemówieniu wysunął wyraźny postulat zwrotu kolonij.

— Pourvu que cela dure — mawiała pani Letycja, matka Napoleona, po każdem zwycięstwie „boga wojny".

— Oby to tylko szło tak dalej! — modli się w duchu niejeden zwolennik obecnego ustroju w Niemczech, przejęty niejasną troską o przyszłość.

Bo na lśniącej fasadzie potęgi niemieckiej są plamy, usprawiedliwiające tę troskę. A najciemniejsza z tych plam — to biurokracja.

•

Biurokracja w Niemczech rośnie jeszcze prędzej, niż Trzecia Rzesza.

Napoleon pozostawił po sobie Francję scentralizowaną i biurokratyczną. Był to jeden z cierpkich owoców Rewolucji. Rewolucja narodowo - socjalistyczna w Niemczech również wyrzuciła na powierzchnię życia gruby osad biurokracji. Dawniej Niemcy były wolne od tej plagi. Miały stosunkowo nieliczną, ale bardzo sprawną administrację. Dziś mają biurokratów, bardzo licznych i bardzo dokuczliwych. Zwrócił na to uwagę obserwator przenikliwy i bezstronny, Raymond Recouly, w „Gringoire".

„Najbardziej biurokracja niemiecka daje się we znaki sferom gospodarczym — pisze R. Recouly. — Wielcy i mali przemysłowcy, coraz bardziej krępowani i szykanowani przez dokuczliwe, podejrzliwe urzędy, tracą ochotę do pracy. Nie są już panami u siebie — z tym faktem niejeden pogodziłby się nawet, gdyby widział jakiekolwiek z tego korzyści. Ale w tem sęk, że ich niema". Materjalnie zyskała tylko rozrośnięta potwornie, wszędobylska, samowładna biurokracja. Kto widział Berlin w 6-ym roku ery Hitlera, ten musiał zauważyć liczbę i ogrom nowowznoszonych budowli. Te rozległe gmachy — niektóre z nich mają po kilkaset metrów frontu — mieszczą biura, biura i jeszcze raz biura. Zburzono setki domów mieszkalnych, zamknięto tysiące sklepów, a na ich miejsce powstały urzędy i biura. Oto najbardziej frapująca zmiana w zewnętrznym wyglądzie Berlina.

•

Nowi dygnitarze Wielkiej Rzeszy jednoczą w swoich rękach po kilka godności na raz. A każda z nich wymaga specjalnych gmachów z licznym sztabem urzędników. Tak np. marszałek Goering jest jednocześnie premjerem rządu pruskiego, szefem naczelnym planu czteroletniego, wielkim łowczym, a więc dyrektorem lasów państwowych, przewodniczącym Reichstagu, a świeżo—jak słychać — miał zostać kanclerzem państwa. Ile urzędów — tyle kancelaryj, departamentów, oddziałów, wydziałów, sekcyj, podsekcyj i t. d. obsługiwanych przez mrowie urzędników.

Berlin przestaje być wielkiem miastem hadlowem i przemysłowem. Staje się olbrzymiem siedliskiem urzędów i urzędników. Biurokratopolis. Jak Moskwa. Tylko, że Moskwa jest czerwona, niechlujna i bezładna. A Berlin — brunatny, czysty i rozplanowany. Ale dusza obu tych totalistycznych stolic jest w gruncie rzeczy jednakowa: urzędnicza.

Analogja rozciąga się i na wieś. W Sowietach nacisk rządzącej biurokracji poszedł w kierunku zupełnego upaństwowienia rolnictwa w sowchozach i kołchozach. W Niemczech przytwierdzono wieśniaka do roli, będącej jego własnością, ale rodzaj i obszar zasiewów dyktuje mu odnośny urząd. A zakupy robi państwo po cenie, jaką sam wyznacza.

Sprawiedliwość każe przyznać, że i francuski Office du ble, wprowadzony za socjalistycznych rządów Bluma, wzoruje się na tych metodach.

Ale Francja opływa w dostatki, które stosunkowo nieznacznie wyczerpał eksperyment socjalistycznej gospodarki w latach 1936 — 1937. Pozatem Francja łatwo otrząsa się z narzuconych przez doktrynerów niedorzeczności.

Niemcy, skąpiej przez naturę wyposażone, dotkliwiej muszą odczuć wszelkie odchylenie od normalnego pionu gospodarki, ale zarazem, jako naród, wdrożony do dyscypliny i lubiący ulegać, mogą być przez długie jeszcze lata cierpliwym objektem ryzykownych doświadczeń. Dlatego też wszechmocna biurokracja i wszędobylska tajna policja trafia na tak podatny grunt i rozwija się tak bujnie pod znakiem swastyki.

Sat.

115

Warta w gromadzie

List otwarty Ukraińców do premjera

Kancelarja U.N.D.O. we Lwowie przesłała prasie ukraińskiej następujący list otwarty do premjera Sławoja-Składkowskiego:

„Od kilku miesięcy wójt naszej gromady Sokołówka, pow. złoczowskiego, Michał Surmaj, zarządził nadzwyczajną wartę w naszej gromadzie po 8 osób na dobę, a mianowicie po 6 osób przed Domem Ludowym i po 2 osoby przed posterunkiem P. P. Do warty tej wyznaczył wyłącznie ludność narodowości ukraińskiej, i to mężczyzn i kobiety, bez różnicy wieku i stanu. Warta odbywa się pod otwartem niebem, podczas mrozów i słoty. Od warty tej są zwolnieni obywatele narodowości polskiej i żydowskiej. Zaznaczamy, że w naszej gromadzie nie było żadnych wystąpień, któreby usprawiedliwiały takie zarządzenie. Najbardziej dla nas bolesnem jest to, że zarządzenie odnosi się wyłącznie do Ukraińców, Polacy zaś i żydzi korzystają u p. wójta z przywilejów. To zarządzenie uważamy za naigrawanie się (w oryginale „błum") z nas. Podajemy powyższe do wiadomości Pana Premjera i prosimy o skasowanie tego zarządzenia wójta Sokołówka, 29.1 1939 r." — następują podpisy.

Gnębiony naród

Gestapo szaleje wobec Serbo-Łużyczan

T-stwo Przyjaciół Serbo - Łużyczan nadsyła do prasy następujący list:

„Oddawna uciska się w Niemczech Serbów łużyckich. Osadzono w więzieniu wielu przywódców narodowych łużyckich, a adwokatom niemieckim zabroniono stawać w ich obronie przed sądem ludowym, pod rygorem odebrania praktyki i zesłania do obozu koncentracyjnego.

„Nauczycieli łużyckich przesiedlono w strony niemieckie, zdala od ziemi rodzinnej. Zamknięto przed dwoma laty „Domowinę", organizację kulturalną, łączącą wszystkich Łużyczan, zamknięto też w Budziszynie jedyny dziennik łużycki „Serbskie Nowiny", założony przed stu laty przez wielkiego patrjotę Szmolera, a cała piękna bibljoteka łużycka, gromadzona z trudem przez cały czas przez redakcję i zawierająca unikaty literatury łużyckiej, została przez Gestapo spalona.

„Łużyczanom uniemożliwia się nabywanie słowa drukowanego w języku ojczystym. Tajemnie ulegli kalendarz „Krajan", a niedawno skonfiskowano wszystkie łużyckie książki do nabożeństwa, książki dla dzieci i powieści ludowe, jakie wyszły w drukarni Towarzystwa św. Cyryla i Metodego w Budziszynie.

„Ostatnio przejawia się tendencja pozbawienia obywatelstwa niemieckiego wszystkich Serbów, nie chcących się poddać germanizacji".

Hołd twórcy „Króla Ducha"

Sadyba poety w Krzemieńcu

W roku bieżącym przypada 130 rocznica urodzin Juljusza Słowackiego i 90-ta rocznica jego śmierci. Dla upamiętnienia tych rocznic zawiązany w Krzemieńcu komitet uczczenia Juljusza Słowackiego przystępuje do zorganizowania zbiórki na wykupienie rodzinnej sadyby wraz z domkiem, w którym się Słowacki urodził, oraz na wybudowanie w Krzemieńcu Domu Kultury i Sztuki jego imienia, jako trwałego ogniska kultury polskiej na ziemi wołyńskiej.

Minister Spraw Wewnętrznych zalecił związkom samorządowym jak najprzychylniejsze ustosunkowanie się do zamierzeń komitetu przez okazanie mu pełnej pomocy oraz udział finansowy w zbiórce każdej gminy.

Ostatni akt tragedji

Prezydent Hiszpanji uszedł do Francji

Rozbrajanie wojsk republikańskich na granicy

W Katalonji rozgrywa się obecnie prawdopodobnie ostatni akt tragedji hiszpańskiej, jaką jest — słusznie, czy niesłusznie, tak zwana — wojna domowa. Pogrom wojsk rządowych jest tutaj już bezsporny i zupełny, to, co potem jeszcze nastąpi, będzie już zapewne tylko epilogiem.

Z wydarzeń rozgrywających się na froncie zanotować wypada przedewszystkiem upadek Figueras. Ponadto wojska gen. Franco zajęły na froncie katalońskim: Lanou, Santacreu de Jutgar, Olost, Montleu, Sorello, Lagreva, San Hipolito de Voltrega, Roda, Vilavi, Salitja, Sandalman, Aquaviva, Fornellis de Selva, Perello San Saturnino de Ososmort, Espinelvas Arbuicas, Cassa de Selva, Quart Santa, Cristina Deal.

Na odcinku nadbrzeżnym wojska gen. Franco zbliżyły się do Palamos.

Marsz ten zbliżył wojska generała Franco do granicy francuskiej tak, że stały one wczoraj w niektórych punktach zaledwie na odległość 22 klm. od niej, a nawet znacznie mniej.

Fakt ten, oczekiwany zresztą od kilku dni, jak i masowy odwrót wojsk rządowych ku granicom Francji, dokąd nadciągnęły już wielotysięczne oddziały, stał się powodem wydania nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych.

Na obszarze pogranicza władze francuskie zarządziły nadzwyczajne środki pogotowia wojskowego. Oddziały saperów pracują pospiesznie nad budową okopów.

Samej granicy strzeże potrójny kordon, a mianowicie dwa kordony gwardji lotnej i kordon żołnierzy. W ważniejszych punktach strategicznych porozstawiane zostały oddziały artylerji polowej i przeciwlotniczej.

W Leperthus odbyła się konferencja przedstawicieli władz wojskowych francuskich i cofających się wojsk hiszpańskich, na której ustalone zostały szczegóły techniczne przejścia granicy francuskiej przez wojska hiszpańskie.

Na stronę francuską przepuszczeni zostaną najpierw uchodźcy cywilni, następnie wojskowe transporty samochodowe, a dopiero później oddziały innych broni.

Oddziały wojskowe, wkraczając na ziemię francuską, składać mają broń natychmiast. Po lewej stronie drogi składana będzie broń maszynowa, po prawej zaś karabiny ręczne, granaty i inna broń indywidualna. Żołnierze przechodzić mają przez miasto Perthus bez zatrzymywania się pomiędzy szpalerem żołnierzy francuskich. Koncentracja rozbrojonych oddziałów odbędzie się w odległości 3 klm. za miastem. W Argeles sur Mer przygotowany jest obóz koncentracyjny.

Hiszpańskie wojska rządowe wycofują się powoli z terytorjum katalońskiego, ciągnąc w kierunku granicy francuskiej.

W okolicy Bantuls sur Mer przepuszczono już 4 tysiące rozbrojonych żołnierzy republikańskich.

Systematyczne i planowe przepuszczanie oddziałów republikańskich rozpocząć się ma dopiero w poniedziałek rano.

Tymczasem jednak zawijają do portów francuskich morskich i lotniczych pojedyńcze statki i eskadry republikańskie.

Na lotnisku Salvaza lądowały dwie eskadry samolotów hiszpańskich rządowych myśliwskich, liczące 12 aparatów. Z Illats donoszą, że lądowały tam trzy rządowe samoloty.

Do portu Vendres przybyły dwa ścigacze hiszpańskiej marynarki rządowej z portu Rosas, mając na pokładzie 30 oficerów i podsekretarza stanu w ministerstwie Marynarki, którzy stanowili sztab floty hiszpańskiej. Popołudniu weszły do portu dwa inne okręty pomocnicze floty hiszpańskiej, również z Rosas. Okręty te zostały zatrzymane, gdyż miały one na pokładzie większą ilość broni i amunicji.

Jednocześnie z przekraczaniem granicy przez oddziały milicji wzmogła się ucieczka ludności cywilnej. Tym razem wśród uchodźców znajdują się już wyżsi urzędnicy, a nawet sekretarze stanu i ministrowie rządu katalońskiego i rządu centralnego. Wśród uchodźców, którzy przekroczyli granicę w sobotę wieczorem, znajdowali się minister Komunikacji, minister Pracy, podsekretarz stanu Lotnictwa i dyrektor naczelny Poczt.

W niedzielę, o godz. 9-ej rano przekroczył, idąc piechotą, w towarzystwie ministra bez teki Girala i Martineza Barrio, granicę francuską pod Perpignan prezydent republiki hiszpańskiej Azana. Odprowadził go aż do przejścia granicznego premjer Negrin.

W innem miejscu przeszedł granicę Companys, przewodniczący rządu katalońskiego.

Przeszedł również granicę b. minister Sprawiedliwości Garcia Oliver oraz szef rządu baskijskiego Aguirre.

Opuszczenie terenu Hiszpanji przez prezydenta Azanę wywarło ogromne wrażenie. Wyjazd Azany i szeregu osobistości politycznych wskazuje, że zarówno on, jak i jego towarzysze nie podzielają poglądów Negrina co do dalszego prowadzenia wojny.

Sam Negrin nosi się z zamiarem przedostania się drogą powietrzną do Walencji, a nawet są pogłoski, że to już uczynił. Towarzyszyć ma mu minister del Vayo.

Zarówno prezydent Azana, jak i ministrowie otrzymali paszporty dyplomatyczne. Co dalej uczynią, narazie niewiadomo. Prezydent Azana wyjechać miał do Paryża.

Milicjanci, którzy po przekroczeniu granicy będą chcieli wrócić do Hiszpanji narodowej, są natychmiast odstawiani na Irun. W sobotę przekroczył granicę hiszpańsko-francuską pod Irunem, przechodząc na obszar pod władzą gen. Franco, transport 1.300 milicjantów. Hiszpańskie władze narodowe przyjęły ich owacyjnie.

×

Gen. Franco zaprosił prasę paryską, by przekonała się naocznie, iż na granicy Pirenejów po stronie hiszpańskiej nie są prowadzone żadne prace fortyfikacyjne. Wiele dzienników paryskich odpowiedziało pozytywnie na to zaproszenie.

800 ofiar bomb na Figueras

KARTAGENA, 5.2. Pięć samolotów gen. Franco bombardowało dziś miasto, a szczególnie port. Według wiadomości z godz. 18-ej od bomb zginęło 40 ludzi, a m. in. 2 marynarzy angielskich. 58 osób odniosło rany.

FIGUERAS, 5.2. Komunikat władz republikańskich donosi, że naskutek dokonanego z nocy 4 na 5 b. m. nalotu eskadr powstańczych na Figueras wśród ludności cywilnej były bardzo poważne ofiary. Zginęło 300 osób, liczba rannych wynosi około 800.

Spóźniona oferta pokojowa

Duże zainteresowanie wywołały w paryskich kołach politycznych codzienne od trzech dni konferencje min. Bonneta z ambasadorem Wielkiej Brytanji w Paryżu p. Phippsem.

Konferencje te oficjalnie tłumaczone są tem, iż obecna sytuacja dyplomatyczna wymaga stałej konsultacji między Paryżem a Londynem. W kołach politycznych utrzymują się jednak pogłoski, że przedmiotem tych rozmów ma być propozycja pokojowa, wystosowana w ostatniej chwili przez rząd republikański do gen. Franco".

Rząd Negrina postawić miał 3 warunki, a mianowicie:

1) by gen. Franco udzielił zapewnienia, iż przyszła Hiszpanja będzie wolna od wszelkich wpływów zagranicy;

2) że naród hiszpański wypowie się drogą plebiscytu co do przyszłego ustroju;

3) rząd narodowy zaniecha wszelkich represyj.

W kołach politycznych Paryża szanse inicjatywy pokojowej rządu republikańskiego traktowane są z całym sceptycyzmem, wątpliwem bowiem jest, by gen. Franco w obliczu pełnego zwycięstwa zgodził się wogóle na jakieś pertraktacje z rządem republikańskim, który już właściwie w ostatniej chwili przestał istnieć.

Zawieszenie dzienników na Węgrzech

Węgierski minister Spraw Wewnętrznych zabronił wydawania pisma narodowo-socjalistycznego „Magyarorsag" na przeciąg dwóch miesięcy oraz liberalnego „8 Orai Ujsag" na jeden miesiąc.

Powodem tego zarządzenia miały być artykuły, zagrażające wewnętrznemu porządkowi i zagranicznej polityce państwa.

Miljoner i król

Cygaro po obiedzie

Król Edward VII przyjął pewnego dnia zaproszenie na obiad u jednego z lordów. Po obiedzie podano cygara, które król bardzo lubił. W tym momencie przystąpił do króla jeden z miljonerów amerykańskich, bawiący w sprawach handlowych w Londynie i zaproszony przez lorda również na obiad.

Miljoner, dobywając swą bogato złoconą cygarnicę, zwrócił się do króla ze słowami:

„Wasza królewska mość pozwoli, te cygara są napewno lepsze".

Król urażony tym nietaktem, odparł chłodno:

„Mój panie, skoro obiad smakował mi w tym domu, napewno smakować mi będą również cygara mego szanownego gospodarza".

Płacą zapałkami w Nowej Funlandji

Historja pieniądza notuje najróżniejsze jego formy. Poraz pierwszy jednak w dziejach ludzkości zdarza się wypadek uznania zapałek za pełnoprawny środek płatniczy.

Wprowadziła go Nowa Funlandja, najstarsza kolonja imperjum brytyjskiego. Na wyspie odczuwać się daje od dłuższego czasu brak bilonu obiegowego, zwłaszcza najdrobniejszych monet 1-jedno centowych.

Ponieważ w okresie świątecznym i noworocznym brak ten dawał się najsilniej we znaki, banki nowofunlandzkie wpadły na pomysł wydawania klientom zamiast reszty w centach, pudełek z zapałkami. W ten sposób zapałki podniesiono do roli prawnego środka płatniczego.

Z karabinów maszynowych strzelano do węgierskiej straży granicznej

BUDAPESZT, 5.2. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Według wiadomości z Użhorodu, prowokacje czeskie trwają w dalszym ciągu, pomimo pokojowej postawy węgierskiej.

Żołnierze czescy strzelali ze wzgórz i pozycyj wokoło gminy Radovanc i z wieży kościelnej czterokrotnie w ciągu 24 godzin do węgierskiej straży granicznej.

Kilkakrotnie straż węgierska była ostrzeliwana długotrwałym ogniem karabinów maszynowych.

Dowództwo węgierskie zaprotestowało energicznie przeciwko tej prowokacji wobec władz wojskowych czeskich.

B. Kellermann 62)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— O tak, wiele się nauczyłam! — Patrzyła na niego niemal z czułością. — Od ciebie! Byłeś nadzwyczajnym nauczycielem!

Rozmawiali o tem i owem, przeskakiwali z tematu na temat. Jakże Kinsky się czuje? Dobrze! A matka? A jak idzie praca? Dobrze! Małgosia opowiadała, że tatuś pracuje dniami i nocami. Ewa czytała, że skomponował nową operę, która wkrótce będzie wystawiona, czy to prawda? A może opowiadał jej o tem Reifenberg.

Kinsky kiwał ponuro głową.

— Nie, nie, tak daleko jeszcze nie jestem. Trudno mi doprowadzić dzieło do końca, ty wiesz! Taki już jest mój los!

Spojrzał na nią, wykrzywił usta.

Ewa znała doskonale ten jego defekt, tę jego tragedję. Próbowała odczytać coś z twarzy, która stała się jej obca; tylko od czasu do czasu prześladowała ją w złych snach. Biedny Feliks źle wyglądał. Był blady bladością ludzi, którzy mało przebywają w świetle dziennem. Głęboko osadzone oczy błyszczały ponuro, jak oczy człowieka, którego trawiła namiętność. W twarzy jego był teraz rys nowy, obcy: wyraz zagubienia, beznadziejności. Robił wrażenie człowieka z innego świata.

Przez policzki Kinsky'ego raz po raz przebiegało nerwowe drżenie, Ewa czuła, że rozmawiając z nią, nadsłuchiwał. Wprawiło ją to w niepokój. Ta idjotka Marta mogłaby zachowywać się ciszej w łazience.

Kinsky przypomniał sobie w tej chwili młodego człowieka, spotkanego na pokładzie i uświadomił sobie, że to ten sam człowiek, który wysiadł z taksówki w Sankt Annet. Z łazienki doleciał brzęk tłuczonego szkła. A więc to tak? Ewa obstawiła go szpiegami!

Nie ukrywając rozdrażnienia rzucił pytanie:

— Tam ktoś jest?

— Marta robi porządki. Znasz ją przecież! — odpowiedziała Ewa obojętnie z lekkim wyrzutem.

— Ach, tak!—Kinsky uśmiechnął się ironicznie.

Jak dobrze Ewa zna to spojrzenie, ten uśmiech! Zdają się mówić: Nie dowierzasz mi? Boisz się żebym nie schwycił cię za gardło? Ogarnął ją strach, żałowała, że mu pozwoliła przyjść. Nigdy nie wiadomo, co Feliks w w takiej chwili może zrobić.

Ale obawy okazały się płonne. Nie przewracał krzeseł, nie szalał, uspokoił się, podjął rozmowę. Słyszał wczorajszy koncert. Zrobiła wielkie, ogromne postępy.

Ewa zarumieniła się. Kinsky chyba wie, jak ona ceni jego zdanie. Przecież był jej pierwszym nauczycielem. Głos jej ma jednak akcent chłodny, bardziej zdawkowy. Widać, że chciałaby skończyć tę rozmowę.

Kinsky'ego zaczęło ogarniać przerażenie. Chciałby jeszcze podziękować jej za kołysankę, którą śpiewała, ale było mu wstyd.

— Papierosa?

— Dziękuję! — Kinsky załamał się. Zrozumiał, że rozmowa była skończona. Od Ewy szedł chłód. Z początku zdawało mu się, że w głosie jej jest trochę serdeczności, ale to było złudzenie. Poprostu dobrze wychowana dama przyjęła go i teraz się z nim żegna. Był dla niej niczem, niczem.

Milczeli.

A jednak — myślał Kinsky, to jedyna istota, która mogłaby go uratować. Gdyby mógł zostać z nią przez parę dni, byłby uratowany. Czy miał jej to powiedzieć?

Ewa podniosła się, szukała czegoś na fortepianie. Znowu zdawało się Kinsky'emu, że otacza ją jakieś lśnienie. Wstał również. Chciałby zawołać: Ewo, Ewo! Ratuj mnie, ratuj, ratuj! Boję się śmierci. Ale nie mógł dobyć głosu. Nagle wydało mu się, że ciało Ewy otaczają płomienie. Wybełkotał coś. Ewa odwróciła się i zobaczyła, że Kinsky, trupioblady, pada na krzesło. Zemdlał.

Ewa była przerażona. Mimo to przyglądała mu się z niechęcią. A może to tylko komedja? U niego wszystko możliwe!

— Marto!

Weszła Marta. Baron wnosi zawsze niepokój — zdawał się mówić jej wzrok, kiedy zobaczyła go bezwładnie spoczywającego na krześle.

— Co się stało?

— Wody! — Ewa nacierała wodą kolońską skronie Kinsky'ego. Po chwili zbudził się z omdlenia.

Wstał, był zawstydzony.

— Wybacz, Ewo, to choroba morska. — Szedł chwiejnym krokiem ku drzwiom. — Wybacz, napędziłem ci strachu. — Próbował się uśmiechnąć. Wyszedł.

Ewa odetchnęła. Ręce jej drżały.

XIII.

Gdy pani Betty Holl czuła się nieszczęśliwa, wyglądała na obrażoną i unikała ludzi. Nienawidziła ich w takich chwilach, uważała, że niema wśród nich ani jednego przyjaciela, któryby jej chciał lub mógł pomóc.

Złe wiadomości o banku Holla, zakomunikowane telegraficznie przez brata, podziałały na nią druzgocąco, przez cały dzień nie opuszczała kabiny. Pięknie ubrana, siedziała w fotelu. Na nosie miała binokle, na ziemi leżał pęk pończoch. Pani Holl spędziła kilka godzin na łapaniu oczek.

Stwierdzała z bolesną satysfakcją, że stos jedwabnych pończoch zmniejsza się w tempie bardzo powolnem, rozkoszowała się swoją udręką.

Od czasu do czasu wzdychała i mruczała pod nosem:

— John, John!

Poczciwy ten John, ale na pieniądzach zna się tyle, co jej kucharka. Naprzód ten krach zbożowy w Chicago, potem afera naftowa Kirkwalla, a teraz farmerzy!

— Ach, John, John! — Potrząsnęła wspaniałą siwą grzywą. — I za takiego idjotę musiałam wyjść zamąż.

Córki wpadały co chwila do kabiny, ale matka siedziała nad pończochami z obrażoną miną i nie odzywała się.

(D. c. n.)

150 miljonów złotych

potrzeba na inwestycje w przemyśle naftowym

Gwałtowny spadek wydobycia, który obserwowaliśmy od szeregu lat, został wreszcie zahamowany. Kosztem olbrzymich ofiar, nakładem znacznych kapitałów, nasz przemysł naftowy wzmógł znakomicie ostatnio swą działalność wiertniczą, aby zdobyć nowe źródła ukrytego pod ziemią surowca.

Że ożywienie działalności wiertniczej przemysłu naftowego było bardzo poważne — świadczy o tem statystyka. W ciągu r. ub. odwierciliśmy w Polsce ogółem około 151.000 metrów, a w tem za ropą — rekordową liczbę blisko 141.000 metrów, gdy jeszcze w r. 1936 podobny wysiłek wiertniczy wyraził się liczbą tylko 99.000 metrów, a w roku 1935 zaledwie 80.000 metrów.

Jakie to dało wyniki? Jakie stąd można wysnuć horoskopy na bliższą i dalszą przyszłość? Czy ten wysiłek inwestycyjny, na który zdobył się nasz niezbyt zasobny w kapitały, wycieńczony, trapiony od lat różnemi obniżkami cen, przemysł naftowy, może nam zabezpieczyć dostateczność produkcji benzyny, nafty, smarów, asfaltu?

Mówił o tem jeden z wybitnych znawców przemysłu naftowego inż. Józef Gajl na zebraniu Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej, które odbyło się ostatnio we Lwowie.

A więc jest tak:

Akcja wiertnicza przemysłu naftowego dała, niestety, tylko częściowe wyniki. Dzięki tym nowym wierceniom udało się wprawdzie powstrzymać trwający od całych lat spadek wydobycia ropy. Pomimo to jednak produkcja z nowo dowierconych szybów nie pokrywa w całości ubytku jej na wyczerpujących się stale i nieuchronnie starych kopalniach. Wobec tego notujemy co roku pewną nieznaczną może, ale stałą obniżkę produkcji, co przy wzroście konsumcji wewnętrznej **zagraża poważnie naszej samowystarczalności w zakresie nafty i materjałów pędnych.**

Jeśli chodzi o naftę, to już teraz stoimy u kresu samowystarczalności, w benzynie i olejach zbliżamy się do tego kresu szybkiemi krokami w związku z silnym rozwojem motoryzacji. A, jeśli chodzi o asfalt, to zapotrzebowanie przekroczyło już nasze zdolności produkcyjne i w r. b. będzie musiało być pokryte z zapasów, które wystarczą jeszcze tylko na jeden rok.

To są wyniki niedoboru ropy, którego przyczyną jest **prawie zupełny brak wierceń odkrywczych,** poszukiwań nowych pól naftowych. Pozatem za mało stanowczo przeprowadzamy wierceń głębokich, które są przecież konieczne dla zbadania ropodajności naszych złóż. To są prace kosztowne. Istotną więc przyczyną spadku produkcji ropy w Polsce jest **niedostateczność środków, przeznaczanych przez przemysł naftowy na wiercenia,** zwłaszcza zaś na wiercenia czysto poszukiwawcze. A przemysł ten, wycieńczony różnemi obniżkami cen na produkty naftowe, **zatracił swą rentowność i nie może przeprowadzać wiercenia na skalę tak wielką, jak tego wymaga na dalszą metę obliczony interes samego przemysłu i potrzeby całego kraju.**

Zważmy ile wydano na wiercenia. W ciągu r. ub. działalność wiertnicza przemysłu naftowego pochłonęła trzydzieści kilka miljonów złotych. Jak na nasze stosunki, **była to kwota wręcz olbrzymia,** a jednak, pomimo tak znacznego wysiłku, nasz przemysł naftowy nie zdołał osiągnąć wydatniejszego zwiększenia swej produkcji.

Dlaczego? Składa się na to szereg czynników, a więc **przedewszystkiem olbrzymie ryzyko,** nieznane w innych dziedzinach produkcji. Nawet najlepiej technicznie odwiercony szyb nie podniesie ogólnej produkcji, jeśli świdry natrafią na złoże słabo wydajne, lub suche. Normalnie inwestycje powiększają majątek przedsiębiorstwa. W kopalnictwie naftowem lwia część kapitału idzie na odwiercenie samego otworu, jeśli więc otwór okaże się nieproduktywny, cały włożony kapitał przepada nie przynosząc nakładcy żadnej korzyści.

Trzeba też pamiętać, że właściciel kopalni jest tylko **czasowym gospodarzem na terenie kopalnianym.** Dzierżawa trwa zaledwie lat 25 i po upływie kontraktu przedsiębiorca musi zwrócić prawa naftowe właścicielowi gruntu. **Tego rodzaju konstrukcja prawna oczywiście nie sprzyja inwestowaniu,** lecz raczej hamuje przedsiębiorcę w jego zamierzeniach. I właściciel kopalni musi liczyć się z zupełnie inną amortyzacją, niż każdy inny przedsiębiorca.

Inż. Gajl stawia dalej przejrzyste, logiczne konkluzje.

Obecna działalność przemysłu naftowego jest niewystarczająca, aby mogła zapewnić krajowi dostateczną ilość surowca ropnego. Podstawowem zagadnieniem potrzeb przemysłu naftowego w Polsce jest poważne wzmożenie wierceń. Obowiązujące obecniecnie ustawy górniczo-naftowej, ustawodawstwo naftowe, oparte całkowicie na zasadzie akcesji, utrudnia rozwój ruchu wiertniczego, a w szczególności hamuje wiercenia poszukiwawcze na terenach nieznanych.

Przechodząc zaś do potrzeb inwestycyjnych przemysłu naftowego, inż. Gajl stwierdza, że poza wydatkami inwestycyjnemi, ponoszonemi dziś przez przemysł naftowy, należałoby w ciągu czterech najbliższych lat, przeznaczyć na inwestycje w dziale kopalnianym 105 miljn. zł., w dziale rafineryjno-przetwórczym — 24,8 miljn. zł., w dziale handlowym — 4 miljn. zł., w dziale gazociągów dalekosiężnych — 16 miljn. zł., **a więc razem blisko 150 miljonów złotych.**

Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej, po wysłuchaniu tego niezwykle interesującego referatu, powzięła jednomyślnie uchwałę, całkowicie aprobującą jego treść i wywody. Uznano przytem za konieczne polepszenie sytuacji gospodarczej przemysłu naftowego drogą odpowiedniej polityki cennikowej, jak również okazania pomocy kredytowej pod postacią stworzenia nowego, względnie choćby rozszerzenia dotychczasowego Funduszu Wiertniczego, a wreszcie ułatwienie akcji poszukiwawczej i odciążenia przemysłu kopalnianego drogą odpowiedniego znowelizowania obowiązującej obecnie ustawy górniczo-naftowej.

Nowe rozporządzenia w „Dzienniku Ustaw"

Scalony podatek i cena spirytusu

Ostatni numer Dziennika Ustaw z dnia 6 lutego r. b. przynosi szereg rozporządzeń ministra Skarbu, dotyczących postanowień o poborze scalonego podatku obrotowego.

Rozporządzenia te mianowicie ustalają pobór scalonego podatku obrotowego od następujących artykułów: od obrotu cukrem w wysokości 5.25 proc., cementem — 4 proc.; następnie stawki od sprzedaży piwa, napojów winnych, wódek gatunkowych, kwasu octowego i drożdży; dalej od sprzedaży artykułów monopolu tytoniowego i spirytusowego oraz od soli i losów loterji, przyczem podatek ten wynosi 6,8 proc. od całkowitej sumy prowizji, udzielonej przy sprzedaży powyższych artykułów; wreszcie rozporządzenie ostatnie ustala pobór podatku obrotowego od sprzedaży zapałek, który wynosi 35 zł. i 43,80 złotych od jednego miljona zapałek w zależności od gatunku danych zapałek.

Tenże Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa w sprawie ustalenia podstawowej ceny za spirytus na kampanję 1938-39 r. dla poszczególnych województw.

I tak podstawowa cena za 1 hl. **100 proc. spirytusu surowego ustalona została w wysokości następującej: dla woj. warszawskiego 66,99 złotych., łódzkiego — 67,04 zł., dla kieleckiego — 66,33 zł., dla lubelskiego — 65,14 zł., dla białostockiego — 68,85 zł., dla wileńskiego — 75,78 zł., dla nowogródzkiego — 71,31 zł., dla poleskiego — 70,21 zł., dla wołyńskiego — 67,67 zł., dla poznańskiego — 64,42, dla pomorskiego — 66,51 zł., dla krakowskiego — 66,50 zł., dla lwowskiego — 66,61 zł., dla stanisławowskiego — 64,83 zł., dla tarnopolskiego—63,32 złotych i dla śląskiego — 73,89 zł.**

Ulgi w opłatach

przy budowie schronów

Rozwijająca się akcja zaopatrzenia osiedli i budynków w schrony i inne urządzenia obrony przeciwlotniczej wymaga jak najwydatniejszego poparcia ze strony wszystkich czynników, powołanych do troski o siłę obronną i bezpieczeństwo społeczeństwa.

W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło związkom samorządowym, aby przy zatwierdzaniu projektów schronów i innych urządzeń obrony przeciwlotniczej stosowały możliwie największe ulgi w odpowiednich opłatach. Szczególnie w wypadkach zgłoszenia budowy urządzeń ochronnych przez osoby lub instytucje, na które przepisy nie nakładają obowiązku takiej budowy, należy stosować ulgi najdalej idące, a nawet zwalniać budujących całkowicie od opłat.

Międzynarodowy Kongres Rolnictwa

odbędzie się w czerwcu w Dreźnie

Międzynarodowa Organizacja Rolnictwa w Rzymie, przygotowuje 18 z rzędu Międzynarodowy Kongres Rolnictwa, który odbędzie się w czasie od 6 — 12 czerwca 1939 r. w Dreźnie.

W tym samym czasie urządzona zostanie w Lipsku jedna z największych wystaw rolniczych świata.

Na kongresie omawiane będą nie tylko sposoby podniesienia produkcji rolnej i zagadnienia z dziedziny organizacji oraz techniki rolnictwa, ale przedewszystkiem najpoważniejsze problemy społeczne, które dla rolnictwa mają bardzo wielkie znaczenie.

Z pośród 37 zagadnień, postawionych na porządku dziennym, sześć dotyczy życia na roli, pracy kobiety na wsi, ucieczki do miast, jej przyczyn i sposobów zaradzenia, dalej zarządzenia wydane w Niemczech dla utrzymania drobnego rolnika na wysokim poziomie. Podczas kongresu urządzane będą wycieczki, celem zwiedzenia wzorowych gospodarstw rolnych.

Międzynarodowe Kongresy Rolnicze odbywają się tylko co dwa lata i są niejako uzupełnieniem prac naukowych i statystycznych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, pracującego pod protektoratem króla Wiktora Emanuela III i obejmującego swą działalnością niemal cały świat. Pierwszy międzynarodowy kongres rolnictwa zwołany został przez wspomnianą organizację w roku 1889 do Paryża w związku z wystawą światową.

Międzynarodowe Targi Wiosenne w Lipsku 1939

od 5 marca do 13 marca

Zniżkowe bilety kolejowe na linjach polskich i niemieckich

Wszelkich informacyj udziela

Delegatura na Polskę

Warszawa, Al. Ujazdowskie 36, m. 3, tel. 715-62.

38

Nowa linja wysokiego napięcia

oddana do użytku w C.O.P.-ie

W dniu 4 b. m. odbyło się komisyjne odebranie nowowybudowanej linji elektrycznej długości 33 klm. między Rusinowem i Drzewicą pow. opoczyńskiego.

Linja ta zrealizowana w ramach programu gospodarczego C.O.P. ma za zadanie zasilenie w prąd zakładów przemysłowych w Drzewicy, zatrudniających ponad 1 tys. robotników. Pozatem przyczyni się ona do powstania dalszych fabryk w pow. opoczyńskim.

Miesięczne bilety robotnicze

wprowadzono w komunikacji podmiejskiej

Ostatnio zostały wprowadzone na polskich kolejach państwowych odcinkowe bilety miesięczne specjalnie dla robotników. Cena biletu takiego odpowiada cenie czterech biletów tygodniowych robotniczych.

Bilety miesięczne specjalne sprzedawane są za zezwoleniem dyrekcji okręgowej kolei państwowych zarządom większych zakładów przemysłowych.

Zarządy zakładów przemysłowych powinny przy zakupywaniu biletów okazać w kasie biletowej legitymacje robotnicze, służące do nabywania biletów robotniczych tygodniowych, książeczki ubezpieczalni społecznej z literą „R" lub legitymacje ośrodków zdrowia lub też książeczki porad lekarskich zarządu m. st. Warszawy z literą „R" oraz złożyć wykaz ze wskazaniem stacyj docelowych i ilości robotników jeżdżących do danych stacyj.

Bilety miesięczne specjalne wydawane są na odległości do 40 km. Robotnicy zwolnieni są od konieczności posiadania ramek kontrolnych metalowych, stosowanych przy biletach miesięcznych.

Niezależnie od tych biletów są w dalszym ciągu utrzymane bilety tygodniowe robotnicze, które są wydawane na zasadach dotychczasowych.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, jedynie słabsza dla waluty holenderskiej. Obroty były małe. Notowano: Amsterdam 286,25, Bruksela 89,55, Kopenhaga 110,85, Helsingfors 10,95, Londyn 24,80, Nowy Jork 5.29,63, Nowy Jork-kabel 5.29,88, Oslo 124,55, Paryż 14,03, Sztokholm 127,90, Medjolan 27,85, Zurych 119,80. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.27, kanadyjskie 5.22,50, floreny holenderskie 285,25, franki francuskie 13,97, szwajcarskie 119.30, funty angielskie 24,71, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 89,30(korony norweskie 123,95, duńskie 110,35, szwedzkie 127.30, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.10, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 71, 1 gram czystego złota wyniósł 5.9244.

AKCJE

Na rynku akcyjnym zanotowano już oddawna nie obserwowaną wybitną zwyżkę prawie wszystkich akcyj, przy bardzo dużych obrotach. Za akcję płacono każdą żądaną cenę. Sfery giełdowe przypisują to niezwykle silne ożywienie przedewszystkiem zapowiedzianej zmianie statutu Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 134, Bank Handlowy 58.50, Modrzejów 21.50 — 21, Ostrowiec 71—73, Zieleniewski 78, Cukier 36—37 — 36.50, Węgiel 37—38—37, Lilpopy 95, Norblin 103—104, Starachowice 56—59—58, Żyrardów 63 — 64.75 — 64.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy obrotach 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 86, serja 92.25, II em. 87, serja 93.25, 4 proc. dolarowa 42.75, 4 proc. konsolidacyjna 6.75, 4 i pół proc. wewnętrzna 65.50, 5 proc. konwersyjna 71, odcinki drobne 67, 5 proc. Warszawy z r. 1933 73 — 72.75 — 73, odcinki po 1.000 zł. 74.50, 5 proc. Warszawy stare 76.75, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 66, 4 i pół proc. ziemskie 64.38 — 64.50, 5 proc. Łodzi z r. 1938 — 63.50, 5 pr. Piotrkowa z r. 1933 62, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 80, 5 proc. Iz. Płocka 74.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 86.
Inwestycyjna II em. 87.
Konwersyjna 71.
Konsolidacyjna 66.75.
Wewnętrzna 65.50.
Dolarówka 42.75.

Z Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Tow. Cukrowni i Rafinerji „Klemensów" Spółka Akcyjna

W dniu 25 stycznia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Cukrowni i Rafinerji „Klemensów" Spółka Akcyjna za okres od 1 lipca roku 1937 do 30 czerwca roku 1938.

Bilans zamyka się sumą zł 2.867.068.64, Rachunek Zysków i Strat sumą zł. 4.280.762.52.

Polska wystawa drobiu we Francji

W dniach 29 i 30 stycznia odbyła się w Lens wielka wystawa drobiu i królików, zorganizowana przez polskich hodowców, zrzeszonych w Związku Polskich Hodowców we Francji.

Wystawiono około 900 okazów, nadesłanych przez 14 stowarzyszeń hodowlanych. Zaznaczyć należy, że poraz pierwszy na wystawie sędziowali sędziowie polscy, gdy dotychczas, wobec braku własnych, musiano korzystać z usług sędziów francuskich.

Clearing

z Hiszpanją narodową

W kołach gospodarczych utrzymują, że polsko-hiszpański układ handlowy, o który toczyć się będą w najbliższych dniach rokowania z rządem gen. Franco oparty ma być na clearingowym systemie rozrachunkowym.

System ten stosowany jest w każdym razie przez gen. Franco prawie powszechnie w układach handlowych z innemi państwami.

Górnictwo na F. O. N.

Załogi urzędnicze i robotnicze kopalń, hut i fabryk w powiecie rybnickim złożyły dotychczas na FON 180.000 złotych.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w K.O. 42.000

JAK ŻYJE KRAJ

Wołyń i Polesie bez komunikacji

Tu potrzebny kanał—tam linja kolejowa

Jednym z warunków podniesienia gospodarczego zagłębia wołyńskiego i udostępnienia jego zasobów całemu krajowi, jest budowa dróg wodnych, w szczególności przystosowanie do żeglugi rzeki Horyń, na przestrzeni około 180 km., to jest od Janowej Doliny do Prypeci, oraz budowa kanału kamiennego od Klesowa do Starych Koni i przebudowa Kanału Królewskiego.

Słynne bazalty i granity wołyńskie — eksploatowane dotychczas w pewnej tylko części — są najlepszym u nas materjałem do budowy dróg bitych a zastosowanie ich do tego celu we wszystkich częściach krajn natrafia obecnie na znaczne trudności, wobec dość wysokich kosztów przewozu kolejowego. Stworzenie zatem odpowiedniej sieci dróg wodnych nietylko umożliwiłoby przewóz tego surowca, lecz przyczyniłoby się także do poważnego obniżenia kosztów transportu.

Od postawienia na odpowiednim poziomie eksploatacji bogactw Wołynia — zależy jego rozwój gospodarczy i umożliwienie zarobków miejscowej ubogiej ludności rolniczej, nie mogącej wyżyć na lichej glebie.

Rozwój zagłębia wołyńskiego stworzy możliwości osiedlania tu ludności robotniczej z przeludnionych rejonów w innych stronach, a przyczyni się też do wzmocnienia elementu polskiego na Ziemiach Wschodnich. Według dokonanych obliczeń, po wybudowaniu kanału kamiennego i rozszerzeniu eksploatacji w tym rejonie, możnaby osiedlić tam około 800 rodzin polskich z zachodnich stron kraju. Wobec małego zapasu ziemi, nadającej się do celów osadnictwa na Wołyniu — tylko drogą rozbudowy przemysłu miejscowego i przez spolszczenie rzemiosła oraz handlu — można osiągnąć wydatne zwiększenie elementu polskiego na tych terenach.

A fundusze publiczne też należy tu kierować na takie inwestycje, które wytworzą ogólne warunki dla podniesienia życia gospodarczego i przedsiębiorczości prywatnej — a tem jest właśnie rozbudowa dróg wodnych na Wołyniu.

I Polesie domaga się gwałtownie ulepszenia środków komunikacyjnych.

Pińsk, stanowiący główny ośrodek gospodarczy wschodniej i środkowej części woj. poleskiego, posiada obecnie połączenie kolejowe z południową częścią tego województwa tylko drogą bardzo długą i okrężną, przez Antonówkę — Sarny — Łuniniec. Nic więc dziwnego, że z powodu tak niedogodnej komunikacji ludność tamtejsza nie korzysta z tego połączenia, a większość transportów osób i towarów odbywa się drogą kołową. Pociąga to za sobą znacznie mniejszy koszt, aniżeli przewóz koleją, z drugiej zaś strony wpływa — rzecz naturalna — bardzo ujemnie na rentowność tej linji kolejowej, której długość wynosi 267 km.

Konieczne więc jest ze względów gospodarczych usprawnienie komunikacji przez budowę połączenia kolejowego z Kuchockiej Woli do Lubieszowa. Linja ta, mająca długośćci zaledwie 25 km., skróciłaby dotychczasowe połączenie południowej części woj. poleskiego z Pińskiem o przeszło połowę bo około 160 km. Prócz tego ślepa linja wąskotorowa Antonówka — Kuchocka Wola, zyskałaby przez to połączenie z linją Lubieszów — Janów Poleski, co przyczyniłoby się do wzmożenia zarówno ruchu osobowego jak i towarowego na tej trasie, gdyż teraz podróż do Pińska furmanką jest znacznie tańsza i kosztuje około 5 złotych, a trwa 12 godzin, koleją zaś złotych 14 przy 15 godzinach jazdy.

Budowa linij kolejowych Kuchocka Wola — Lubieszów stanowi zatem nietylko konieczny postulat z uwagi na podniesienie gospodarcze całej południowej połaci woj. poleskiego, lecz jest warunkiem podniesienia rentowności istniejącej już linji Antonówka — Kuchocka Wola, która obecnie nie jest i nie może być należycie wykorzystywana.

Argumenty te powinny skłonić wreszcie Ministerstwo Komunikacji do jak najszybszego przeprowadzenia tej inwestycji, zwłaszcza, że koszt budowy nie przekracza 1 i pół miljona złotych, nadto zaś można wykorzystać przy budowie istniejący 10-kilometrowy nasyp, oraz bezpłatną robociznę, którą okoliczna ludność samorzutnie na ten cel zaofiarowała.

Nie od rzeczy będzie dodać, że przy projektowanej linji kolejowej leży prawie 50 miejscowości, zamieszkałych przez około 25 tysięcy osób, — inwestycja więc jest nie mniej celowa, jak niezbędna i pilna.

Z Zagłębia

W Zagłębiu znowu tyfus

Energiczna akcja profilaktyczna w toku

W tych dniach stwierdzono dalsze dwa wypadki zachorowań na tyfus plamisty w Dąbrowie, oraz dwa wypadki w Strzemieszycach.

Chorych natychmiast izolowano w oddzielnym pawilonie przy szpitalu pow. w Będzinie, zaś domy, w których mieszkali zdezynfekowano, a osoby z otoczenia chorych poddano odkażeniu.

Zwrócono również baczną uwagę na niechlujnych osobników, którzy mogliby być rozsadnikami zarazy. W Dąbrowie ostrzyżono około 200 zaniedbanych dzieci, a ubrania ich zdezynfekowano. W Czeladzi zatrzymano 13 niechlujnych osobników, których wykąpano, ogolono i ostrzyżono.

W białych płaszczach przez zieloną granicę...

Cała banda przemytników osiadła w areszcie

Chorzowskiej straży granicznej w tych dniach udało się zlikwidować jedną z największych szajek przemytniczych na Śląsku, przyczem aresztowano całą bandę złożoną z 20 członków.

Od dłuższego już czasu grasowała nieuchwytna szajka, która przemycała z Niemiec do Polski wielkie ilości sacharyny, zapalniczek, kamyków zapałowych, oraz różne drobiazgi. Przemycony towar rozwożono później po całej Polsce. Przez długi czas straż graniczna nie mogła wpaść na trop zakonspirowanej szajki, aż w ostatnich dniach udało się wyśledzić hersztów bandy i zlikwidować całą szajkę. Są nimi Szmul Erstenhant z Sosnowca, jego żona Ryfka, oraz bracia Karol i Emil Litemkowie z Rudy. Na usługach hersztów stało 16 znanych w Rudzie przemytników.

Przemytnicy przekraczali zieloną granicę w białych płaszczach, na polu obok szybu „Leona" w Rudzie, skąd następnie przemycony towar przewożono do mieszkania Erstenhanta w Sosnowcu. Z mieszkania herszta wysyłano towar do różnych miejscowości na terenie kraju.

Wszystkich przemytników, wraz z hersztem osadzono w aresztach w Sosnowcu i Będzinie, gdzie oczekują na rozprawę sądową.

W mieszkaniach przemytników znaleziono kilkadziesiąt kilogramów sacharyny, kilka kilogramów kamieni do zapalniczek oraz blisko 200 zapalniczek.

Zaznaczyć należy, że Erstenhant i jego żona są zawodowymi przemytnikami i zostali już swego czasu za przemytnictwo wydaleni z pasa granicznego przez policję katowicką.

Nabój kopalniany na głowy patrolu policji

Sprawca zamachu nie daje wyjaśnień

Z Katowic donoszą: Komisarjat policji w Rudzie Śl. wszczął dochodzenia przeciwko Alfonsowi Kempie z Rudy Śl., który z nieustalonej dotychczas przyczyny spowodował w nocy na piątek wybuch naboju kopalnianego.

Gdy patrol policyjny tej nocy ok. godz. 2.15 przechodził obok domu, w którym Kempa zamieszkuje, wyrzucił ktoś nagle z okna mieszkania na pierwszem piętrze palący lont z przyczepionym na końcu nabojem. Pocisk spadł do ogródka i tam eksplodował, nie wyrządzając żadnej szkody.

Policjanci pospieszyli niezwłocznie na pierwsze piętro domu i przekonali się, że nabój padł z mieszkania Kempy. Na pytanie, w jakim celu to zrobił, Kempa nie daje żadnej odpowiedzi.

Z Polesia

Cerkiew prawosławna zwraca kościołowi

Obraz Matki Boskiej Żyrowickiej

Archimandryta prawosławnego klasztoru w Słonimie, Bobkowski przekazał ks. dziekanowi Kafarskiemu dla parafji katolickiej w Żyrowicach obraz Matki Boskiej Żyrowickiej, ofiarowany w roku 1788 przez o. Truniewicza przełożonego Zgromadzenia oo. Bazyljanów w Rzymie kościołowi żyrowickiemu.

Akt przekazania odbył się w cerkiewce na cmentarzu katolickim, poczem obraz procesjonalnie przeniesiono do kościoła. Przed obrazem odprawiono uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże coś Polskę". W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i liczne tłumy wiernych.

Ze Śląska

Latające flaszki, „objawienia", „złe duchy"

Cudeńka sekciarskie w pow. pszczyńskim

Z Katowic donoszą:

Na terenie powiatu pszczyńskiego od kilku lat prowadzą działalność różne sekty religijne i stowarzyszenia spirytystyczne, szczególnie w okręgu północnym powiatu. W Mikołowie czynne jest stowarzyszenie spirytystów „Hejnał", istnieje w Łaziskach Średnich, zrzeszając 52 członków. Stowarzyszenia te są zarejestrowane, urządzają schadzki i zebrania, mając w założeniu swem wytknięty cel: pielęgnowanie spirytyzmu jako wyznania w teorji i praktyce przy urządzaniu wykładów, odczytów, wycie czek itp. Oprócz tych zrzeszeń spirytystów istnieje w Łaziskach Górnych „zbór" baptystów, w Pszczynie adwentystów, czy „badaczy" pisma św., zaś w Orzeszu „zbór" chrześcijan bez osobliwego wyznania". Sekty te pracują w zaciszu i rozwijają dość żywą działalność. Równocześnie tu i ówdzie na wsiach pojawiają się ich wysłannicy, wykładając naiwnym swoją „ideologję". Na zewnątrz o tej „zborowej" i spirytystycznej robocie niewiele słychać, a tylko od czasu do czasu ludzie dowiadują się o „cudach", czy „złych duchach", jak to niedawno miało miejsce z „objawiającą" dziewczynką w Łaziskach Górnych i fruwającemi flaszkami i przedmiotami domowemi w Ćwiklicach.

Wszystko to świadczy o planowej i systematycznej robocie różnych wysłanników, czy zwolenników „czarowania" lub „objawiania", którą w interesie miejscowej ludności należałoby może ukrócić.

Z Częstochowy

Przebudzenie w chmurze trującego czadu

Płacz dziecka uratował od śmierci rodzinę

Niecodzienny wypadek zdarzył się we wsi Mirów pod Częstochową.

W mieszkaniu rodziny robotniczej Rossów, złożonej z ojca, matki i trojga drobnych dzieci, wieczorem za wcześnie zamknięto drzwiczki od niedawno zapalonego pieca, poczem cała rodzina ułożyła się do snu.

O północy ciężka chmura duszącego czadu napełniła szczupłe mieszkanko. I w chwili, gdy śmierć krążyła już nad pięciorgiem ludzi, rozległ się nagle głośny płacz przebudzonej ze snu dwuletniej dziewczynki. Uratowało to wszystkich domowników od niechybnej śmierci. Rodzice usłyszeli płacz dziecka i ostatkiem sił pozwlekali się z łóżek. Mimo silnych wymiotów, nawpół już bezwładnemi rękami otworzyli na oścież okna, wpuszczając świeże powietrze. Zaalarmowany lekarz Pogotowia udzielił Rossom pierwszej pomocy. (s).

Wystawa plansz Grottgerowskich

Dnia 6 b. m. staraniem Zarządu czestochowskiego oddz. Z.P.O.K. w lokalu tegoż oddziału przy ul. Dąbrowskiego 7, otwarto wystawę plansz Grottgerowskich.

Uliczny „pstrykacz" okradł swych klientów

Sąd grodzki rozpoznawał sprawę niejakiego Moszka Jakubowicza, uliczngo fotografa z Małopolski, oskrażonego o kradzież cennych przedmiotów u dwóch obywateli grodu podjasnogórskiego, Władysława Wańka i Henryka Wajsbruna.

Sąd grodzki skazał nieuczciwego fotografa na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Kwasem siarczanym w twarz kochance

Baraki miejskie na Stradomiu — przedmieściu Częstochowy — stały się widownią dramatycznego zajścia.

Między mieszkańcami baraków Stobrawą, a jego przyjaciółką Zofją L., doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której rozżalona kobieta wyciągnęła z kieszeni flaszeczkę z kwasem siarczanym i niebezpiecznym płynem oblała Stobrawę w twarz. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala N. M. Panny. Stan jego budzi poważne obawy. (s).

Z regjonu podstołecznego

Sarny i dziki wracają do Lasku Bielańskiego

Nie odstrasza ich nawet strzelnica

(jmt) W Lasku Bielańskim wolno prowadzić psy tylko na smyczy. Taki napis widnieje na tablicach przy bramie wejściowej, a dozorcy w zielonych czapkach dziś pilniej, niż kiedykolwiek, dbają, aby ten zakaz był przestrzegany.

Bo pieski, hasające bez smyczy, bobrujące samopas po zaroślach, płoszą zwierzynę, a Lasek Bielański, od paru lat uregulowany, ogrodzony, strzeżony przez dozorców, ma już zwierzynę.

Są więc przedewszystkiem sarny. W roku ubiegłym Zoo warszawskie dostarczyło Bielanom sześć sztuk tych pięknych zwierzątek, które przetrzymano przez kilka miesięcy w izolowanej zagrodzie, przy szkółce drzewnej, a potem wypuszczono na wolność do lasu.

— Z początku ciągle kręciły się w pobliżu zabudowań klasztornych — mówi jeden z dozorców. — Potem uszły w zarośla, w najgęściej zadrzewioną część lasu za strzelnicą. Teraz można je zobaczyć chyba tylko bardzo wczesnym rankiem, kiedy wychodzą żerować na łączki leśne.

— A strzelnica ich nie płoszy?

— Gdzie tam? Wcale nie bały się huku strzałów. A zresztą w czasie, kiedy strzelnica jest czynna, sarny siedzą w zaroślach.

— A nie uciekają na pola?

— Nie zauważyliśmy. Czegoby zresztą miały szukać na polach, gdzie niema nic do jedzenia w zimie. Tak się tutaj zadomowiły, że nawet przyjmują wizyty.

— Wizyty?

— A tak. Już była późna jesień, kiedy z prawego brzegu Wisły przypłynął do nich koziołek, taki zgrabniutki, z ładnemi różkami. Zawędrował na brzeg pewnie, aż z lasów Jabłonny, poczuł kózki, hop do wody i, raz dwa, wylądował na naszym brzegu. Wtedy stała się taka zabawna rzecz. Młody, jeszcze nie bardzo doświadczony dozorca, który wtedy właśnie miał dyżur, myślał, że nie można wpuszczać tu „obcych" zwierząt, odpędził więc koziołka, postraszył, i koziołek zrejterował z powrotem na tamten brzeg.

— Szkoda. Byłoby trochę młodych sarenek.

— O, będą jeszcze — śmieje się dozorca. — Ten koziołek nie dał za wygraną. Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, znowu do nas przypłynął i już się trzyma razem z naszemi sarenkami. Wodzi za sobą całe stadko.

Eksperyment z sarnami udał się. W toku jest teraz inny, jeszcze ciekawszy. W zagrodzie przy szkółce drzewnej, opuszczonej już przez sarenki, siedzi teraz para dużych warchlaków. Para młodych dzików także została dostarczona przez Zoo. Dziki przechodzą teraz coś w rodzaju kwarantanny. Przyzwyczają się do nowego otoczenia, do nowych warunków. Na wiosnę, podobnie, jak sarny, będą wypuszczone do lasu, gdzie napewno się zadomowią pomyślnie.

Pomoc zimowa

dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

LUTY

7

WTOREK
Romualda, Ryszarda
Ws. sł. 7,06. Z. 16,32.

POGODA NA DZIŚ

Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobne opady. Słabnące wiatry zachodnie. Temperatura w ciągu dnia parę stopni powyżej zera, w nocy w miejscach rozpogodzeń lekkie przymrozki.

W teatrach

Teatr Wielki: „Dziewczę z Holandji".
Teatr Narodowy: „Grube ryby"
Teatr Polski: „Maskarada".
Teatr Mały: „Temperamenty".
Teatr Nowy: „Miłość czysta u kąpieli morskich" Norwida, „Odwiedziny o zmroku" Rittnera i „Czas jutrzenny" Czechowicza.
Teatr Nowy: „Miłość czysta u kąpieli morskich" Norwida, „Odwiedziny o zmroku" Rittnera i „Czas jutrzenny" Czechowicza.
Teatr Małeckiej (Karowa 18): „Poprostu człowiek" Miguela de Unamuno.
Teatr Malickiej (Marsz. 8): „Pani Bovary" z Marją Malicką.
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu".
Teatr Kameralny: „Dom warjatów".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne (Nowy Świat 19): „Most". Pocz. o godz. 8,15.
Teatr Wielka Rewja: „Szukamy gwiazdy". Pocz. o godz. 8,15.
Variata Warszawski: „Kochajmy zwierzęta".
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwszego".
Teatr 8.15: „Roxy i jej drużyna" z Lolą Halamą.
Małe Qui Pro Quo: „Pod parasolem".
Instytut Reduty: „Uciekła mi przepióreczka", pocz. o godz. 8.10 wiecz.
Teatr (kawiarnia piastynów, ul. Królewska 13): „Mąż i żona" z międzyaktami Adama Polewki.
Cyrk Staniewskich: „Białe złoto" — wodna pantomina.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Chicago".
Atlantic: „Ludzkie serca".
Bałtyk: „Marja Antonina".
Casino: „Alibi".
Capitol: „Kłamstwo Krystyny".
Colosseum: „Załoga nieustraszonych".
Czary: „Indje mówią" i „Drum".
Elite: „Wakacje" i „Bitwa na Broadwayu".
Europa: „Żona - lalka".
Filharmonja: „Ultimatum".
Gdynia: Paweł i Gaweł".
Hollywood: „100 dni Napoleona".
Imperial: „Goldwyn Follies".
Kino paraflja św. Andrzeja: „Baron cygański".
Italja (Wolska 32): „Rosalie".
Mirakle: „Złotowłosa".
Majestic: „Lokaj jaśnie pani".
Mewa: „Drapieżne maleństwo" i „Magiczny klucz".
Nowa Tombola (Marszałkow. 34): „Książę i żebrak" i „Pasażerka na gapę".
Palladium: „Suez".
Pan: „Zapomniana melodja".
Riarte: „Dwaj rywale".
Raj (Czerniakowska 191): „Daniel Boone" i „Dzień na wyścigach".
Roma: „Student z Oxfordu".
Sokół: „La Habanera".
Sorrento (Krypska 34): „Więzień królewski" i „Bohater dnia".
Sfinks: „Walka o szczęście".
Studio: „Serce moje należy do Ciebie".
Stylowy: „W sidłach miłości".
Światowid: „Konflikt".
Świt: „Pani Walewska".
Ton: „Marco Polo".
Victorja: „Mol rodzice rozwodzą się".
Ucieczka: „Wszędzie kobieta".
Fotoplastikon (ul. Focha 2): Codziennie widoki w barwach naturalnych z Kairu od godz. 14-ej do 22-ej).

RECITAL FORTEPIANOWY W KONSERWATORJUM

Jutro, w środę, 8 b. m. zaprezentuje się publiczności warszawskiej w sali Konserwatorjum, młody, utalentowany pianista amerykański, OZANNE MARSH. W programie: Haydn — Andante z Warjacjami f-moll, Beethoven — Sonata E-dur, Liszt — Apres une lecture de Dante, Chopin — 4 Etiudy, Cezar Franck — Preludjum Chorał i Fuga.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimskie 39.

CYKL IV—KURSU OGRODNICTWA

Na Kursie Ogrodniczym, urządzonym staraniem Koła Miłośników Ogrodnictwa — dnia 6 lutego r. b. rozpocznie się Cykl IV: Choroby i szkodniki roślin — prof. dr. Gorjaczkowski. Pszczelnictwo — kpt. Bajorek. Jedwabnictwo — p. M. Hoser.

Wykłady będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki w Tow. Ogrodn. Warsz. — Bagatela 3 — od godz. 6—8 wiecz.

Po zakończeniu Kursu Ogrodnictwa, dnia 3 marca rozpocznie się Kurs Hodowli Roślin Pokojowych i Balkonowych.

Potulny małżonek sławny bokser

Jak donoszą dzienniki włoskie, sławny bokser Primo Carnera, zamierza wkrótce wstąpić w związki małżeńskie. Wybranką jego serca jest skromna urzędniczka pocztowa, zamieszkująca w mieście rodzinnem Carnery.

Epizod ten niewyczerpuje roli byłego boksera, który niezadługo wystąpi w filmie „Tajemnicza postać" w roli niemego olbrzyma, nic innego ludziom pomoc w nieszczęściu.

KURJER SPORTOWY

Tylko 0:4 przegrywamy z Kanadą

Dobra gra polskich hokelstów

W niedzielę rozegrany został w Bazylei mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy **Polską i Kanadą.** Zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła Kanada, ale **w niewysokim stosunku cyfrowym 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).**

Zawody wywołały bardzo duże zainteresowanie ze względu na zdecydowane zwycięstwo Polski nad Holandją. Na trybunach zebrało się przeszło 5.000 osób. Polacy wystąpili w identycznym składzie, jak na meczu z Holandją, jedynie bez kontuzjowanego Ursonia, którego zastąpił Przedpełski.

Spotkanie prowadzone było przez cały czas **w żywem tempie i obfitowało w emocjonujące momenty.** W pierwszych minutach Polacy grają bardzo dobrze i niewiele ustępują swojemu słynnemu przeciwnikowi. Atak polski nawet kilkakrotnie przedostaje się pod bramkę Kanady i Michalik zmusza bramkarza i obronę Kanady do interwencji.

W 12-ej minucie pada pierwsza bramka dla Kanady, strzelona przez **Dame.** W następnej minucie **Creedy** podwyższa wynik do 2:0 dla naszych przeciwników. Zanosi się na wysokie zwycięstwo Kanady, tymczasem polska drużyna opanowała sytuację, a obrona wraz z bramkarzem, mimo częstych ataków przeciwnika, nie dopuszczają do podwyższenia wyniku. Pod koniec tercji Polacy przechodzą nawet do ofenzywy, a Wołkowski gości nawet dwukrotnie pod bramką Kanady.

W drugiej fazie gry Polacy usiłują wyrównać. Marchewczyk w czasie jednego z ataków polskich strzela do bramki, ale bramkarz Kanadyjczyków brawurowo broni. W 5-ej minucie Burda dostaje się znowu pod bramkę Kanadyjczyków, ale krążek, niestety, odbija się od poprzeczki. Zkolei inicjatywę przejmują Kanadyjczycy, ale wszelkie zakusy na bramkę polską **likwiduje świetnie usposobiony Maciejko.** W ostatniej minucie w drugiej tercji **Kowcinak** z dalekiego strzału podwyższa wynik do 3:0. **Naogół gra drugiej tercji była raczej równorzędna,** a Polacy mieli szereg okazyj do zdobycia bramki.

W ostatniej tercji Kanadyjczycy rozpoczynają gwałtowny atak na bramkę Polaków. Już w 2-ej minucie **Creedy** zdobywa czwartą bramkę, **ustalając wynik dnia.** Inne ataki naszych przeciwników napotykają na opór naszej obrony. Brawurowa gra Maciejki nie pozwala Kanadyjczykom na dalsze podwyższenie wyniku. **Gra się zaostrza, a Kanadyjczycy grają nawet okresami brutalnie,** co wywołuje oburzenie publiczności. Sędzia kilkakrotnie interwenjuje, usuwając z boiska Kowcinaka i Burdę oraz Creedy.

W ostatnich minutach gra jest coraz bardziej nerwowa i chaotyczna. Polacy za wszelką cenę starają się zdobyć honorową bramkę, jednak, mimo wysiłków, obu drużyn, wynik meczu nie ulega zmianom.

W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem świetny Maciejko i doskonale zgrana obrona. Pozatem bardzo dobrze grali Wołkowski, Michalik i Burda. Naogół gra Polaków bardzo ambitna i ofiarna.

Po tym meczu Polska definitywnie zakwalifikowała się do półfinałów. Przeciwnik Polaków w półfinale nie jest jeszcze narazie znany.

×

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie Anglja pokonała Belgję 3:1 (0:0, 0:1, 3:0), a następnie wygrała z Węgrami nieznacznie 1:0, zdobywając decydującą bramkę w pierwszej fazie gry. Ameryka spotkała się z Finlandją, bijąc ją 4:0 (0:0, 1:0, 3:0), zaś Łotwa pokonała Jugosławję 6:0.

Niemcy wywalczyły z Włochami wynik remisowy 4:4 (0:1, 2:3, 2:0). Dwukrotne przedłużenie zawodów nie dało rezultatu.

Międzynarodowa Federacja Hokejowa będzie musiała zadecydować, czy Niemcy zakwalifikują się obok Ameryki do półfinału, na zasadzie lepszego stosunku bramek, czy też spotkanie Niemiec z Włochami zostanie powtórzone.

×

Do rozgrywek półfinałowych zakwalifikowały się drużyny następujące: U.S.A., Niemcy (wzgl. Włochy), Czechosłowacja, Szwajcarja, Kanada, Polska, Anglja i Węgry.

Łotysz Berzins mistrzem Europy w jeździe szybkiej

Kalbarczyk na 9-tem miejscu

W niedzielę zakończone zostały w Rydze łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej panów. Odbyły się pozostałe dwa biegi: 1.500 i 5.000 mtr., które przyniosły następujące wyniki:

1.500 mtr.: 1) Mathiesen (Norwegja) czas 3:06,9; 2) Lamio (Finlandja) 3:07,7; 3) Bersins (Łotwa) 3:08,1. Z Polaków Kalbarczyk zajął 9-te miejsce w czasie 3:11,3, Lisiecki 20-te w czasie 3:25,0, a Kowalski 24-te — 3:42,4.

5.000 mtr.: 1) Bersins (Łotwa) w czasie 9:23,9; 2) Johansen (Norwegja) 9:35,2; 3) Mathiesen (Norwegja) 9:35,5. Kalbarczyk był 10-ty w czasie 10:10,8, Kowalski 20-ty — 11:28,2, a Lisecki 23-ci — 12:10,2.

W ogólnej klasyfikacji mistrzem Europy został Łotysz Bersins z punktacją 216,973, 2) Mathiesen (Norwegja) — 220.717, 3) Johansen (Norwegja) — 221.387. 9-te miejsce zajął Kalbarczyk z punktacją 229.447. Oba ostatnie miejsca zajęli Lisiecki i Kowalski.

Marusarz skoczył 72 metry

W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo 4-go okręgu pod halańskiego PZN., które miały charakter generalnej próby przed zawodami F. I. S., odbył się konkurs skoków na Krokwi, otwarty i do kombinacji.

W ogólnej klasyfikacji mistrzem 4-go okręgu podhalańskiego na 1939 rok został Stanisław Marusarz, który ponownie przekroczył 70 mtr., wicemistrzostwo zdobył Wnuk Mieczysław.

Wyniki biegu złożonego: 1) Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 454,7, skoki 65 m.; 2) Wnuk Mieczysław (Wisła) nota 450, skoki 59; 3) Marusarz Andrzej (SNPTT) nota 438, skoki 56; 4) Gut-Szczerba (Wisła) nota 419, skoki 59; 5) Bursa Józef (Sokół) nota 408, skoki 40.

Wyniki konkursu otwartego skoków: 1) Marusarz St. (SNPTT) nota 229, skoki 72 i 69,5 m.; 2) Kula Jan (SNPTT) nota 208, skoki 64 i 62; 3) Wnuk Mieczysław (Wisła) nota 207, skoki 66 i 63; 4) Gut-Szczerba (Wisła) nota 207, skoki 64 i 62 m.; 5) Czarniak St. (HKN. — Gimn.) nota 202, skoki 57 i 60,5 m.

Warta mistrzem Polski w boksie

WARTA — LECHJA 13:3

W niedzielę odbył się w Poznaniu mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Wartą i lwowską Lechją, zakończony zwycięstwem Warty 13:3.

Dzięki temu zwycięstwu drużyna poznańska zdobyła ostatecznie mistrzostwo Polski.

GOPLANJA — HCP. 9:7.

W Inowrocławiu, w drugim meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy miejscową Goplanją i poznańskim HCP, zwyciężyła Goplanja w stosunku 9:7.

WYNIKI JEŹDŹCÓW W BERLINIE

W Berlinie odbył się międzynarodowy konkurs skoków przez płoty. Zwycięstwem podzielili się kpt. Busnel (Francja) i kpt. Conforti (Włochy). Z Polaków płk. Rómmel był 8-my.

W konkursie Zwycięzców zwyciężył również kpt. Conforti, 7-my był rtm. Komorowski.

W konkursie Pożegnania wygrał rtm. Brinckmann. Polak Strzeszewski był 5-ty. W drugiej serji zwyciężyła pani Hartmann przed por. Pohoreckim. Rtm. Rylke był 5-ty.

MIĘDZYNARODOWY POKAZ JAZDY FIGUROWEJ W ZAKOPANEM

W niedzielę odbył się w Zakopanem w ramach mistrzostw łyżwiarskich Europy, stojący na wysokim poziomie pokaz jazdy figurowej na lodzie, w którym wzięli udział wszyscy zawodnicy zagraniczni.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU

W Sosnowcu rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Ruchem a reprezentacją Zagłębia, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:2).

W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Cracovią i Zwierzynieckim KS, zakończony zwycięstwem Cracovii w stosunku 10:1 (3:1).

W Chorzowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Amatorskim KS i Ligocianką. Mecz wygrała drużyna Amatorskeigo KS w stosunku 3:2 (0:1).

Drobiazgi

Co się dzieje w autobusach

Kontynuuję serję „drobiazgów" w przeświadczeniu, że przy dobrej woli można będzie, ku ogólnemu zadowoleniu, usunąć je z powierzchni życia codziennego.

Na początku małe zastrzeżenie. Być może, iż niektóre z tych „drobiazgów" były już w prasie omawiane. Sądzę jednak, że nawet gdyby przypuszczenie moje miało okazać się słuszne, skoro te drobiazgi w dalszym ciągu obrzydzają nam życie można i należy o nich pisać.

Na pierwszy ogień pójdą drobiazgi z zakresu komunikacji miejskiej.

Pasażer siada do autobusu, który według oświadczenia konduktora, tylko co wyruszył z remizy i chce wykupić 2 bilety (dla siebie i syna) po 25 gr. W tym celu wręcza konduktorowi 2 zł. Konduktor odmawia wydania biletów, oświadczając, że nie będzie mógł wydać reszty. Odmawia również innemu pasażerowi wydania reszty z jednego złotego.

Powstaje ożywiony spór między konduktorem i pasażerami, którzy są zdania, że konduktor, wyruszając z remizy, powinien posiadać ku wygodzie pasażerów kilka złotych drobną monetą. Konduktor raczej sądzi, że pasażerowie siadając do autobusu, powinni mieć zawczasu przygotowaną należność za bilet. Nam się wydaje, że racja jest po stronie pasażerów. Zadośćuczynienie ich wymaganiom całkowicie leży w granicach możliwości zarządu tramwajów i autobusów miejskich.

×

Skoro mowa o autobusach, niepodobna przemilczeć stałej udręki pasażerów, jaką jest forsowanie przy wsiadaniu i wysiadaniu z wozu „opornych" drzwi. Szczególnie upośledzone są z tego powodu kobiety i dzieci, które nie rozporządzają dostateczną siłą i muszą korzystać z obcej pomocy, o jaką nie zawsze łatwo. Ten stan rzeczy, mimo narzekań ze strony publiczności, trwa już czas dłuższy. Ani przez chwilę nie sądzę, że niedogodności, o której mowa nie da się usunąć z powodów natury technicznej. Nie takie trudności przezwyciężali nasi technicy. Któż więc jest winien? Odpowiedź prosta. Przedewszystkiem winien zarząd tramwajów i autobusów miejskich, ale nie on jeden tylko. Winna również sama publiczność nie dość energicznie występująca w obronie swych słusznych praw.

×

Następna drobna uwaga dotyczy już zupełnie innej materji. Technika nie ma tu nic do powiedzenia. Wkraczamy można powiedzieć — w dziedzinę duchową. Rzecz dzieje się w wigilję Nowego Roku. Obywatel zamiast szykować się „na Sylwestra" spiesznie „szykuje" terminowe pismo sądowe, które musi być koniecznie tegoż dnia nadane na pocztę. Jest godzina pół do siódmej. Ktoś z domowników, źle poinformowany, przypomina, że z racji „Sylwestra" urzędy pocztowe mają być wcześniej zamknięte o godzinę. Zdenerwowany obywatel dzwoni do najbliższego urzędu i pyta do której będzie czynny: do 7-ej czy, jak zwykle, do 8-ej. Oto odpowiedź jaką usłyszał: „Niech pan zatelefonuje do Informacji, to panu powiedzą". Co za gadulstwo! Zamiast dwóch słów (do 8-ej) usłyszał aż 8 słów, ale nie otrzymał odpowiedzi. Po tę odpowiedź musiał zwrócić się na Główną Pocztę do Informacji. Czytałem niedawno, że funkcjonarjusze pocztowi są wyjątkowo źle opłacani. Trzeba koniecznie podwyższyć im uposażenie, aby nie mogli odpowiedzieć na czynione im zarzuty złego urzędowania: jaka płaca, taka praca.

Chrom.

Cykl IV kursu Ogrodnictwa K.M.O.

CHOROBY I SZKODNIKI ROŚLIN — Dr. Gorjaczkowski.
PSZCZELNICTWO — kpt. Bajorek.
JEDWABNICTWO — p. Hoserówna.
rozpoczyna się dn. 8 lutego r. b.

BAGATELA,
gmach Tow. Ogrodniczego
Warsz.
Informacje: Tel. 632-70, tel. 840-18.
136

Radio

WTOREK, 7 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03. Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00. Audycja dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.03 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Muzyka taneczna. 17.20 **„Łoś"** — pogadanka. 17.30. **„Z pieśnią po kraju".** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00. **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert** symfoniczny. 22.00 **Przechadzki ateńskie:** „Nike bezskrzydła". 22.25 **Recital** śpiewaczy. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WTOREK, 7 lutego

15.00 „Wesołość dobra i zła" — Stary Doktór.
17.50 F.I.S.: Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy — pogadanka.
21.00 Koncert symfoniczny.
22.00 Przechadzki ateńskie: „Nike bezskrzydła".
22.25 Recital śpiewaczy B. Bernotaite-Darlys.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Trio P. R.** 15.00 Rytm i melodja— koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 **Koncert** Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. 16.28 Utwory symfoniczne Haendla i Haydna (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25. Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 **„Mistrz maski"** — **skecz J. Czyścieckiego.** 21.20 **Arje operowe.** 22.40 Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Serenada w formie cyklicznej (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zpowiedź stacji. 0.05 Gra zespół harmonistów. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Dziennik światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05 Pieśni z Beskidu śląskiego. 1.20 „O Zwyrtale muzykancie" — nowela. 1.30 Tadeusz Sygietyński: „Wieczór wśród górali" — suita ludowa. 2.00 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10 Polskie walce.

ŚRODA, 8 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00. Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05. Wiadomości gospodarcze. 16.20 **Dom i szkoła.** 16.35 **Recital** śpiewaczy. 17.00 **Jakiemi sprawami szpiedzy się interesują**— odczyt. 17.15 „Bracia Kaccy". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **„Nasz język".** 18.40. **„Dyskutujmy": „Forma a treść w spółdzielczości".** 19.10 **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert chopinowski.** 21.30 **Pochodnie wieków: „Petrarka".** 22.00 **„W teatrze chińskim".** 22.25 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ŚRODA, 8 lutego

16.35 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej.
17.00 Jakiemi sprawami szpiedzy się interesują? — odczyt.
18.40 „Forma a treść w spółdzielczości" — dyskusję zagai djalog w oprac. Stanisława Thugutta.
21.00 Koncert chopinowski — gra Paweł Kowalow.
21.30 Pochodnie wieków: „Petrarka"
22.00 „W teatrze chińskim".

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Zespół Pawła Rynasa.** 15.00 Najpopularniejsze fragmenty suit — koncert popularny (płyty). 15.40 Koncert popularny (płyty). 16.00 **Koncert.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25. Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka taneczna z płyt. 22.05 **Jugosłowiański poemat o wojnie chocimskiej.** 22.20 **Recital organowy.** 22.42 **Pieśni polskie.**

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Henryk Melcer: Trio op. 2. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Polska muzyka ludowa. 1.20 „Jutro na Madagaskar" — fragment z powieści. 1.30 Pieśni ludowe śląskie. 2.00 „Polski pawilon na Wystawie Nowojorskiej" — pogadanka. 2.10 Ignacy Paderewski jako kompozytor i odtwórca.

Izba skarbowa w teatrze

O warunkach, w jakich pracują urzędy państwowe na Rusi Podkarpackiej, świadczyć może następujący fakt:

Do miejscowości Irszawa, przeniesiono z terenu odstąpionego Węgrom urząd skarbowy oraz izbę skarbową. Dla pomieszczenia urzędu zarekwirowano dom ludowy. **Izba skarbowa rozlokowała się na scenie.** Prezes urzęduje w garderobie, a urzędnicy na widowni.

W soboty oraz przed każdem świętem urzędy państwowe muszą się wyprowadzać, by w niedzielę mogły się odbyć w domu ludowym **przedstawienia teatralne.**

Hej, ty na gniadym koniu,

dokąd pędzisz Piotrkowiaku?

Czyż by zapowiedź wznowienia wyścigów konnych?

W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych liczni przechodnie byli świadkami niezwykłej imprezy konnej.

Przy zbiegu ulic Toruńskiej i Piłsudskiego obserwowano 2 jeźdźców na rozhukanych rumakach, którzy popisywali się konną jazdą na oklep. Wypadek w samej rzeczy nie przedstawiałby nic nadzwyczajnego, gdyby nie towarzyszące mu okoliczności.

Do restauracji „Złoty Róg" przybyło towarzystwo, złożone z kilku panów, przeważnie b. wojskowych. Przy stoliku w pobliżu okna, z którego widać było postój dorożek, toczyła się żywa rozmowa na temat dawnych czasów wojskowych, kiedy to dokonywano niezwykłych na koniach wyczynów.

— Ale dziś nie potrafi Pan już dokazać tego, co w wojsku — zwraca się jeden z młodych uczestników rozmowy do wybitnego ongiś kawalerzysty.

— Nie do rzeczy Pan mówisz, odpowiedział z widocznym zdenerwowaniem kresowiec, gładząc swoją długą brodę, jak rotmistrz dawnych chorągwi. Możemy spróbować!

Stanął zakład. Panowie opuścili lokal, podeszli do właściciela dwóch dorożek Nr. 63 i 64 p. Szczepańskiego i krakowskim targiem wynajęli dwa rumaki za cenę 7 złotych. Konie wyprzągnięto z dorożek i wprowadzono na

zaimprowizowany padok

na posesji D-ra Kobosa, graniczącej z gmachem Sądu Okr., gdzie odbyła się próbna jazda, poczym ze startu na ulicy Toruńskiej, na okrzyk zgromadzonej już gawiedzi,

„Bomba gajt"

ruszyli nasi jeźdźcy z miejsca. Bieg przewidywał 3 rundy wokół skwerku naprzeciw „Złotego Rogu" i dworca autobusowego. Gorączka totalizatora zaraz odezwała się wśród stęsknionych za wyścigami Piotrkowiaków. Typowano konie, nadając im popularne nazwy koni z toru Warszawskiego. Co parę sekund słychać było: „Tryumfator", „C y r a n a", „Start", „Skarb", a wymieniano nawet „Flosa", który swą piękną karierę na torze zakończył na ...rozwożeniu piwa. Palma zwycięstwa, jak było do przewidzenia, znalazła się w rękach wyróbowanego w boja h kawalerzysty, który nawet na szkapie dorożkarskiej, niczym rycerz średniowieczny, z oryginalną rozwichrzoną podmuchami wiatrów brodą, mknął jak dawna husarja na wroga. Licznie zgromadzeni przygodni przechodnie, lokatorzy sąsiednich domów i goście z pobliskiej restauracji nie szczędzili oklasków za tak niezwykłe

widowisko, któremu trudno dać nazwisko,

a pożółkłe od starości karty Archiwum Państwowego z zazdrością „spoglądały", że nie notują u siebie podobnego wydarzenia.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą właściciel tej najbardziej nowoczesnej „stajni" dorożkarskiej p. Szczepański wyraził zadowolenie z tej imprezy i powiedział: Daj Boże więcej takich honornych panów, a nasz upośledzony dotąd fach dorożkarski poszedłby w górę. Zastanawiam się, czy mej zwycięskiej w ostatnim turnieju wyścigowym klaczy nie posłać na „pokrycie" do stacji kopulacyjnej pod sławnego „Bafoura".

Z tej wielkiej imprezy konnej cały Piotrków się śmieje, a nawet szkapy dorożkarskie...

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Piotrków nawiąże stosunki handlowe

z Hiszpanią Narodową

Wojna w Hiszpanii zbliża się ku końcowi. Rząd Narodowy gen. Franco nawiązuje normalne stosunki handlowe z różnymi krajami, a między innymi i i z Polską.

Ostatnio jedna z największych w Polsce fabryk beczek p. Leonarde Kopydłowskiego otrzymała ze strony rządu Hiszpanii Narodowej propozycję nawiązania stosunków handlowych. Hiszpania pragnie nabyć wielkie partie beczek w Piotrkowie, które dzięki swojej jakości zdobyły sobie doskonałą renomę również zagranicą. Jak wiadomo, przed niedawnym czasem beczki Piotrkowskie wysyłane były do Ameryki Północnej i na rynki afrykańskie.

Sprawa upaństwowienia Gimnazjum Żeńskiego w Piotrkowie

Piotrków liczący około 55000 mieszkańców, nie posiada dotychczas żeńskiego Gimnazjum Państwowego. Akcję w kierunku upaństwowienia istniejącej średniej żeńskiej uczelni kontynuuje Związek Nauczycielstwa Polskiego, który zwołał na 6 bm. o godzinie 5 popołudniu do lokalu szkoły powszechnej im. ks. Poniatowskiego zebranie przedstawicieli organizacyj i społeczeństwa. Na zebraniu uchwalona została odnośna rezolucja i wybrana delegacja.

Memoriał w sprawie upaństwowenia Gimn Żeńskiego wręczony zostanie Kuratorowi Okręgu Szkolnego Warszawskiego, p. W. Ambroziewiczowi, który przybędzie dnia 7-go lutego do Piotrkowa.

Nowa huta szkła w Radomsku

P. Edward Keil, dotychczasowy dyrektor huty szkła butelkowego „Feniks" w Piotrkowie rozpoczął budowę huty szkła w Radomsku. Po uruchomieniu przedsiębiorstwo to zatrudni około 100 robotników.

Tragiczna śmierć 12 letniej dziewczynki

W Michałowie pod Piotrkowem podczas rżnięcia sieczki wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 12 letnia Olga Jeswein. Dziewczynka, w towarzystwie innych dzieci, poganiała konie, zaprzężone do kieratu. W pewnej chwili dziecko tak nieszczęśliwie uderzyło głową o belki, że padło trupem na miejscu.

Sieć Domów Strzeleckich w pow. piotrkowskim

Na dorocznych walnych zebraniach Kół Związku Strzeleckiego w powiecie Piotrkowskim powzięto uchwały w kierunku wybudowania w powiecie sieci Domów Strzeleckich tak, ażeby każda gmina posiadała własny Dom Strzelecki, który będzie ośrodkiem życia kulturalnego, oświatowego i towarzyskiego.

Centralny Dom Strzelecki powstanie w Piotrkowie kosztem 120.000 zł.

Repertuar kin

Kino „CZARY"
„KŁAMSTWO KRYSTYNY"

Kino „ROMA"
„ZŁOTOWŁOSA"

Kino „AS"
„R E N A"

DZIENNIK RADIOWY

„Sensacja w Trocadero"
Operetka dla radiosłuchaczy

Znany kompozytor operetkowy ostatnich czasów Walter Goetze skomponował operetkę pod tytułem „Sensacja w Trocaddero", w której nie brak wszelkich akcesoriów nowoczesnej techniki, zarówno w fakturze muzycznej jak i w samej akcji operetki. Są więc wielkie zakłady przemysłowe, personel, który czeka z upragnieniem na week-end, by łódkami i żaglówkami wypłynąć na podmiejskie jeziora, jest centrala telefoniczna i miła telefonistka, która jednak na skutek swego zajęcia nie ma czasu na przyjęcie wyznania miłosnego, auto pędzące z szaloną szybkością, wreszcie rewje z amerykańskimi girlsami. A wśród tych wszystkich rekwizytów nowoczesnych zawsze znajdzie się miejsce na starą jak świat i zawsze młodą miłość i sielankę. Toteż muzyka operetki łączy nowoczesne, nieraz groteskowe rytmy taneczne z rzewnymi, uczuciowymi melodiami.

Operetkę tę nadaje Polskie Radio dla swych słuchaczy w niedzielę dnia 12 lutego o godzinie 17.30 w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego i solistów: Lucji Romanowskiej, Henryka Śląskiego, Andrzeja Boguckiego i innych.

Nowe kopalnie w pow. opoczyńskim

Po uzyskaniu prawa górniczego, na terenach gminy Studana pow. gpoczyńskiego, podjęto eksploatację rudy żelaznej. W związku z tym powstały 3 kopalnie p.n.: „Brześć", „Pińsk", i „Słonim".

Popierajcie P. C. K.

Obowiązkiem obywatelskim jest popieranie placówki przemysłowej

Pijcie wyborowe piwo BRAULIŃSKIEGO cieszące się uznaniem konsumentów

16 osób pokąsanych przez wściekłe psy w Piotrkowskim

We wsi Podstoła pod Piotrkowem wściekły pies pokąsał dwoje mieszkańców tej wioski: 46 letnią Antoninę Łęgowiak i jej 21-letniego syna, Mariana.

Pokąsanych niezwłocznie poddano szczepieniom ochronnym.

We wsi Lubień przez wściekłe psy pogryzionych zostało 14 osób. Na miejsce tego nienotowanego wypadku udała się komisja lekarska oraz lekarz weterynrrii dr. J. Madejczyk.

Prawdziwi przyjaciele „Dziennika Narodowego" to ci, którzy nie zapominają o wpłacie prenumeraty

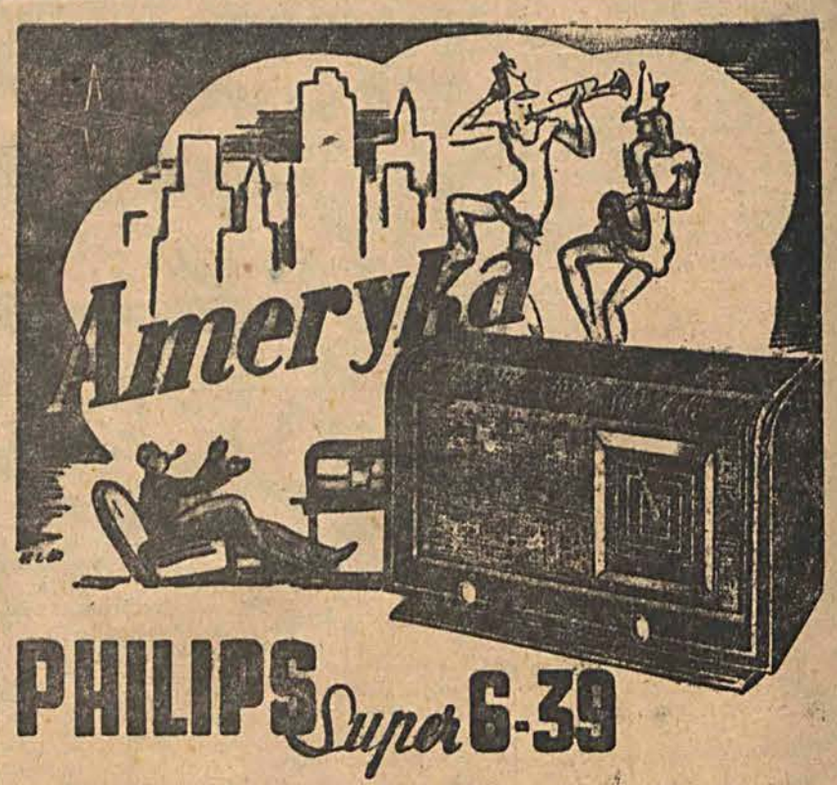

PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Poszukiwane od zaraz mieszkanie 3 ch pokojowe z kuchnią — parter lub I-sze piętro w okolicy Parku Poniatowskiego, najhętniej przy ulicy Żeromskiego.

Wiadomość: dr. Henryk Kobos, Piłsudskiego 38, telefon 12-11

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE